Nr 113 Piątek 22 maja (4 czerwca) 1909 r. Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Petersburg

Prenumeratę do **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje **„Księgarnia Polska"**, ulica Ekaterynińska № 2.

KALENDARZ.

22 (4) Julii.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8. otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro „Wydziału Letniek" przy Kij. Rzym.-Kat Tow. Dobr. (Mała Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 12 ej do 2-ej po poł. Przyjmowanie dzieci od g. 5-ej do 6-ej po poł. Umawianie dozorczyń, dozorców, kucharek: środa od g. 5 od 6 po poł., niedziela od g. 2 do 3 po poł.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Po zjeździe.

—ʚɞ—

Przebieg ostatnich narad „słowiańskich" w Petersburgu, wraz z szeregiem wybitnie platonicznych uchwał zjazdu, nie mógł nie zostawić poważnego namułu goryczy i pesymizmu w najbardziej nawet „po słowiańsku" usposobionych mózgach, nie tylko—polskich.

Zwartemu naciskowi germanizmu nie jesteśmy w stanie przeciwstawić zwartej i zsolidaryzowanej obrony słowiańskiej i, co gorsze, jesteśmy i musimy być świadkami czynów wręcz odwrotnych—osłabiania szańców granicznych, ręką „bratnią" dokonywanego, tworzenia wyłomów i ułatwiania zadań wrogom wspólnym, którzy jutro i do domu ślepego szkodnika *napewno* wtargną.

Wiedzieliśmy o tem i przed zjazdem praskim, zjazd petersburski tę smutną pewność podkreślił, uwydatnił i nowymi dowodami wzbogacił.

Chwila, którą przeżywamy, w swoich objawach zewnętrznych, w mundur czynu państwowego przyodzianych, odznacza się w stosunku do idei słowiańskiej nie tylko biernością, bo jest szeregiem zjawisk wręcz pod tym względem ujemnych i hasłom zgody i jedności wrogich...

Z historyi ostatnich dwóch lat nie możemy zanotować ani jednego rosyjskiego czynu, na którym oko „słowiańskie" mogłoby spocząć z ufnością i nadzieją...

W życiu wewnętrznem Rosyi nie spotykamy ani jednego faktu, któryby się spełnił w imię idei i pragnień, w imię zasad i reguł tak zwanego nowoslawizmu i posiadał cechy dodatnie.

Nie uczyniono w tym kierunku nic zgoła...

Bo przecie hałas o pokrzywdzonych przez Austryę sërbów bośniackich — przy akompaniamencie skarg z kraju, w którym „polacy zanieczyszczają sądownictwo", i w gorączce walnych przygotowań do odłączenia Chełmszczyzny; bo przecie taki hałas—wśród debatów nad sprzedaniem Królestwa Polskiego i wśród okrzyków p. Markowa *vae victis* musi być zaliczony do kategoryi zjawisk, z prawdą i szczerością nie mających nic wspólnego...

Rzuca się to wszystko na karb rządu; była atoli niedawno chwila, kiedy mogło przemówić społeczeństwo...

I nie przemówiło...

Z trybuny taurydzkiej padały przed dwoma laty słowa tak wielkie i tak górne, że z ich wysokości „sprawy polskiej"—nie dojrzano...

W imię „oderwanej" sprawiedliwości przyrównani zostaliśmy do buriatów i kamczadałów.

W imię tejże sprawiedliwości kwestyę polską włączono do kwestyi ludków i plemion „nierosyjskich", którym należy się—*samooprodielenie*...

I zostawiano ją na później, bo były sprawy—ważniejsze...

Nikomu z panów wolnościowców nie przychodziło wówczas do głowy, że sprawa polska należy do—najważniejszych... że chorobliwe narosty na ciele polskiem tamują wolny obieg krwi—całej Rosyi... że *samoopredielenie* buriatów jest rzeczą „poczciwą", a sprawiedliwe rozwiązanie kwestyi polskiej jest dla całego państwa, a więc i dla przyszłych wolnych czuwaszów i kamczadałów, rzeczą pierwszorzędnej wagi i — konieczności.

Czy pod tym względem w poglądach społeczeństwa rosyjskiego nastąpiła zasadnicza zmiana?

Czy Pogodin, Lwow i szczupła garść innych zdecydowanych i konsekwentnych zwolenników nowoslawizmu nie jest wciąż jeszcze— samotna i nierozumiana?..

Nawet pobieżny rzut oka na olbrzymią, szarą płaszczyznę gniazdowej Rosyi daje nam oparty na faktach pewnik, że panuje tu bezwzględna bierność, na tle której i zła wola i przypadek i sporadyczne wytryski „czegoś", co nieuświadomione spoczywa w głębiach duszy ludu, rysują wzory — nieskoordynowane, chaotyczne i samoniszczące się, bo sprzeczne...

Brak tam jest rozumienia samych siebie, brak prostej linii wytycznej, brak nici wiążących poszczególne skupienia w jedną zwartą i świadomą wspólności nie tylko dróg i celów, lecz i ukochań, całość.

I tu jest miejsce dla pracy neo-slasławizmu.

Neo-slawizm, budzący poczucie jedności plemiennej przy poszanowaniu i wspólnej obronie praw poszczególnych, wchodzących w ową jedność narodów, nie posiadając środków dla bezpośrednich, natychmiastowych urzeczywistnień praktycznych, nie powinien być zapoznawany, jako jeden ze środków rozdmuchiwania zdrowego patryotyzmu tam, gdzie on dotąd bądź nie istnieje, bądź niedomaga, trawiony robakiem „istinnosti"...

Olbrzymiego kamienia młyńskiego, który ziarno nie na mąkę, lecz na jakąś potworną i szkodliwą miazgę przetwarza, neo-slawizm na razie nie zatrzyma.

Atoli w sferze ideowych, powolnych lecz zdrowych wpływów, lekceważony a zwłaszcza obryzgiwany błotem być nie powinien.

Edw. Paszkowski.

Wniesienie „projektu Chełmskiego".

—)oo(—

Petersburg, 19 maja.

Dziś „projekt Chełmski", mówiąc językiem kuluarów parlamentarnych, „spadł" z katedry. Dziś sekretarz Dumy p. Sozonowicz, odczytując tytuły projektów prawodawczych, wniesionych

26)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Oto w jaki sposób ludzie należą do socyalistów! — Nie powiadam, że wszyscy, ale wielu!—Ha!

I począł się śmiać.

— Doktór zawsze znajdziesz anegdotę — fuknął rejent — ale powiedzmy sobie prawdę: do nich należą tysiące.

— To niech przeprowadzą choć jednego posła w Królestwie — odparł doktór. — Bomby głośno pękają, więc je się słyszy lepiej niż inną robotę. A ile tysięcy ludzi brało udział w pochodzie narodowym? Czy ci także do nich należą? Gdy w fabryce dziesięciu zawiesi czerwoną chorągiew, to zdaje się, że cała fabryka jest czerwona, a to nie prawda!

— Więc dlaczego inni jej nie zedrą?

— Prosta rzecz! Dlatego, że ją zdziera policya.

— I dlatego — dodał Groński — że ci nie mają brauningów, a tamci je mają.

— Niezawodnie!—mówił dalej doktór. Ja z robotnikami mam dziesięć razy więcej stosunków, niż każdy dyrektor fabryki. Ja wchodzę do ich mieszkań i zaglądam w ich życie domowe. Ja ich znam. Socyalizm tarmosi się z biurokracyą, więc wielu się zdaje, że do niego należą. Ale do bojówek zapisał się tylko żywioł najciemniejszy i najgorszy. Ci już się przeradzają w bandytów — i nic dziwnego! Odebrano im przecie sumienia, a dano rewolwery. Ale większość — ta lepsza i uczciwsza większość, ma pod żebrami polskie serca — i dlatego ten dyabeł, który ich chce zagarnąć, nazwał się dla przynęty polskim. Ach! szkół im tylko! oświaty, nauki dziejów polskich, by się nie dali oszukać — ot czego trzeba — ot! ot!

I z rozmachu chwycił staruszka za ramiona i począł nim obracać.

— Szkół, rejencie, szkół, na miłosierdzie boskie.

A rejentowi krew uderzyła z oburzenia do głowy.

— Coś się pan wściekł! wołał. Czego pan mną trzęsiesz, jak gruszką!

— Prawda—rzekł, puszczając go doktór—prawda! Ale, bo do jakiego stopnia niektórzy z tych biedaków nie mają o niczem pojęcia—to aż płakać się chce i śmiać razem.

— Nie: śmiać się nie chce, — rzekł Groński.

— Wie pan, że czasem tak! zawołał doktór. Bo posłuchajcie mego drugiego przykładu. Zeszłej niedzieli byłem zmęczony, jak pies, i pojechałem trochę odetchnąć do Gorczyńskiego lasu, za miasto. W lesie idzie naprzeciw kilkunastu robotników, którzy także wybrali się widocznie na majówkę. Widzę, że niesie jeden czerwoną chorągiew na świeżo ostruganym kiju. Zapewne przyniósł ją w kieszeni i dopiero w lesie przyczepił. Dobrze! myślę sobie — socyaliści! Aż tu, gdy już byli blizko, słyszę że ten, który niesie chorągiew, śpiewa w niebogłosy na nutę: „Bartoszu! Bartoszu", to co wam powtórzę — i daję słowo, nic nie ujmę, nic nie dodam:

Kościuszko—choć był szewc,
Oj, dobrze niemców kropił!
Oj, dobrze niemców kropił!
Tylko wielka szkoda,
Ze nam się utopił!
Tylko wielka szkoda,
Że nam się utopił! —
. . . .

— A poczciwina!—zawołał Groński— uściskałbym go i zafundował mu historyę polską czasów ostatnich.

— Czekaj pan!—zawołał doktór. Zatrzymuję tedy moich socyalistów dziwnego nabożeństwa (pokazało się, że prawie wszyscy byli znajomi) i powiadam im: Bójcie się Boga, obywatele, przecie Kościuszko nie był szewc, nie kropił niemców i nie on się utopił, tylko książe Józef Poniatowski. Przyjdźcie do mnie, dam wam książkę o Kościuszce, Kilińskim i księciu Józefie Poniatowskim, boście z nich zrobili jeden bigos. Poczęli mi dziękować, a wtedy ja znów pytam: „A gdzie to podział się orzeł z waszej chorągwi? poszedł szukać grzybów, czy co? Stropili się i sam chorąży jął mi tłómaczyć, dlaczego niema orła: „A to, powiada, proszę pana doktora, powiedzieli nam tak: Nie bierzcie chorągwi z orłem, bo jeśli wam ją odbiorą, to orła sponiewierają i będzie wam wstyd i hańba." Tak!—Oto w jaki sposób oszukują polskie serce naszego ludu.

Lecz rajent nie chciał rozstać się ze swemi czarnemi okularami:

— Więc co — zapytał — więc pan twierdzisz, że gdyby nie to i owo, to nie byłoby wcale u nas socyalizmu.

— Jest na całym świecie, więc byłby i u nas—odparł doktór, tylko, gdyby nie to i owo, to nie szedłby z nim razem rozbój, zdziczenie, ślepota—i nie byłby taki, jak ten dzisiejszy, który przezwał się polskim, chociaż czuć go o milę dziegciem.

— Brawo—zawołał Groński. To samo innemi słowy powiedziałem dziś komuś po drodze z Jastrzębia.

— Aj! Jastrząb!—rzekł doktór, spoglądając na zegarek — tu się gada, a trzeba jechać!

— A może i pan rejent pojedzie z nami—zapytał Groński—jest powóz na cztery osoby.

— Mogę. Wezmę tylko flet—no! odrzekł rejent.

— No!—powtórzył, przedrzeźniając go, Szremski. Aha flet! To w Jastrzębiu będzie serenada, a tu socyaliści zrabują tymczasem kancelaryę.

Rejent, który już szedł po flet, zawrócił nagle i sapiąc zapalczywie rzekł.

— Przysłali mi dziś wyrok śmierci.

— Ba! ja już ich mam dwa,—odpowiedział wesoło Szremski.

I w kwadrans później ruszyli do Jastrzębia, przyczem Groński i doktór zbliżyli się do siebie wielce i gadali tak po drodze, że, jak sam Groński później mówił, nie byłoby gdzie szpilki wetknąć.

X.

Odległość między miastem a Jastrzębiem nie wynosiła więcej nad półtorej mili drogi. Z tego powodu Groński, rejent i Szremski byli już około czwartej na miejscu. Czekano ich z obiadem, ale tymczasem Władysław poprowadził panie do tartaka, więc doktór udał się do pani Krzyckiej, a Groński kazał rozpakować siodło i zanieść je do pokoju panienki. Po upływie pół godziny młode towarzystwo wróciło i, przywitawszy rejenta, zebrało się w salonie w oczekiwaniu na obiad. Rejent na widok panny Maryni zapomniał o wyrokach śmierci, o wypadkach w mieście, o socyaliźmie i o całym świecie— i po ucałowaniu jej rąk, zagarnął ją wyłącznie dla siebie. Groński począł wtajemniczać panią Otocką w powody swej wyprawy do miasta, a Krzycki rozmawiał z panną Anney i zajmował się nią tak, jakby w salonie nie było nikogo więcej. Znać było, że jego poranny okrzyk: „można głowę stracić!" był tylko stwierdzeniem objawu, który potęgował się z każdą chwilą. Nadzwyczaj urodziwa, młoda jego twarz jaśniała jakby od zorzy, gdyż istotnie miał w piersiach zorzę nowego, radosnego uczucia, która promieniowała przez oczy, przez uśmiech ust, przez każdy ruch i przez słowa, z jakiemi zwracał się do panny Anney. Czar obejmował go coraz większy, tajemniczy magnes ciągnął go z coraz większą siłą do tej jasnowłosej dziewczyny, patrzącej niebieską smugą, młodej, hożej, ponętnej. Nie probował już nawet opierać się tej sile. Groński zauważył nawet, że okazuje swój zachwyt zbyt wyraźnie — i że przy matce miarkowałby się zapewne staranniej. Czuła to i panna Anney, gdyż od czasu do czasu rumieńce przebiegały przez jej twarz i cofała cokolwiek krzesło, spoglądając przytem, jakby z pewną obawą, na obecnych, czy zbytnia uprzejmość dla niej młodego gospodarza domu nie zwraca zanadto uwagi. Ale rzecz była jej jednak widocznie miła— bo i w jej oczach paliła się jakaś cicha radość. Zresztą patrzył na nią od czasu do czasu tylko Dołhański. Inni byli zajęci sobą nawzajem.

Przybycie doktora przerwało rozmowy. Krzycki po przedstawieniu go paniom, począł wraz z niemi wypytywać go o zdrowie chorej, lecz doktór nie miał widocznie ochoty do obszerniejszej rozmowy, odpowiedział bowiem kilkoma słowy, mówiąc przytem wedle swego zwyczaju tak głośno, że Dołhański nałożył ze zdziwienia monokl na oko:

— Nic złego! Monsumano! Monsumano! albo coś podobnego! Zapiszę wszystko! Nic złego! — nic.

— Ale co to jest Monsumano? — zapytał Władysław.

— To taka ciepła dziura we Włoszech, w której wypacają się reumatyzmy. Rodzaj czyśćca, po którym następuje zbawienie! Przytem Włochy! piękna podróż... Wypiszę wszystko szczegółowo.

(D. c. n.).

przez rząd do Dumy Państwowej, wymienił oficyalnie wniesienie projektu, dotyczącego zamierzonego przez rząd odłączenia Chełmszczyzny. W końcu zaś zaznaczył p. Sozonowicz, iż prezydyum proponuje odesłać projekt „chełmski“ do komisyi wniosków prawodawczych i do opinii komisyi do spraw samorządu.

Zaraz po p. Sozonowiczu wszedł na mównicę—jak zwykle nieoczekiwanie—przedstawiciel frakcyi socyal-demokratów, p. Gegeczkori, i, scharakteryzowawszy treść i osnowę, oraz dążenia eksterminacyjne rządowego projektu, zażądał, ażeby Duma *a limine*, bez dyskusyi, cały projekt odrzuciła. Motywował p. Gegeczkori swe wystąpienie tem, iż projekt taki, dotyczący treści i samej istoty pojęcia i zasad narodowościowych, może być rozstrzygnięty nie inaczej, jak tylko na podstawie plebiscytu, przytem plebiscyt taki odbyć się mógłby tylko przy zupełnej wolności słowa i agitacyi, czego niema dziś w Rosyi.

Sprawę wszakże kadeci postawili na gruncie formalnym. P. Makłakow (autor, jak wiadomo, regulaminu), zaznaczył w krótkiem przemówienie, iż zgoła nie wdając się w rozstrząsania samego projektu, oświadcza, iż wedle obowiązującego regulaminu każdy projekt, formalnie do Dumy wniesiony, powinien być odesłany do komisyi, dyskusya może dotyczyć tylko sprawy wyboru komisyi, do której dany projekt odesłać należy. Wystąpienie to kadetów (umotywował je jeszcze następnie p. Milukow) było z wielu względów bardzo zgrabnem. Chodziło mianowicie o to, ażeby uprzedzić wystąpienie prawicy, która również — domagając się wedle ścisłego brzmienia regulaminu odesłania projektu do komisyi, uczyniłaby to, rzecz prosta, zupełnie w innej formie, proponując odesłanie do komisyi z motywami, naturalnie dla samej sprawy zgoła nie pożądanymi.

Na skutek tak formalnie postawionej sprawy odesłano projekt odłączenia Chełmszczyzny do komisyi zgodnie z propozycyą prezydyum.

Już po tej uchwale, *poza porządkiem dziennym*, poseł Wiktor Jaroński odczytał w imieniu Koła Polskiego deklaracyę następującą (ze względu na doniosłość tego aktu przytaczam go dosłownie): „Wobec wniesienia przez rząd do Dumy Państwowej projektu prawodawczego o odłączeniu z terytoryum Królestwa Polskiego wschodnich części gubernii siedleckiej i lubelskiej, w imieniu Koła Polskiego mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Zwracając uwagę Dumy Państwowej na to, że Królestwo Polskie stanowi w granicach państwa rosyjskiego oddzielną całość z oddzielnem prawodawstwem, organizacyą miejscową i określonemi granicami, w których zostało przyłączone do państwa 94 lat temu, i że granice te zachowywane były dotychczas pomimo zasadniczych zmian w organizacyi politycznej kraju, konstatujemy, że projekt rządowy prowadzi do naruszenia tych granic. Równocześnie proponowanem jest rozszerzenie na powstać mającą gubernię chełmską praw wyjątkowych, stosowanych w tak zw. guberniach Zachodnich przeciwko polakom i katolikom. Pod pretekstem obrony narodowości rosyjskiej i prawosławia projekt ten w istocie swej dąży do przeistoczenia kraju o ludności mieszanej na kraj wyłącznie prawosławny i rosyjski drogą wynaradawiania żywiołu polskiego. Dążąc do tego celu, rząd nie zatrzymuje się nawet przed chaosem administracyjnym i prawnym, który musi poprowadzić do zupełnego rozkładu życia miejscowego w jego zasadniczych podstawach. Od czasu ogłoszenia manifestu 17 (30) października i ustanowienia Dumy Państwowej, rząd nie wniósł do izb prawodawczych ani jednego projektu, dążącego do zmian systemu rządzenia w Królestwie Polskiem i do urządzenia życia tego kraju i całej ludności polskiej zgodnie z zasadami tych manifestów. Obecnie staje rząd w Dumie Państwowej z pierwszym projektem wielkiego znaczenia odnośnie do tego kraju — z projektem negującym Ukaz 17 (30) kwietnia i manifest 17 (30) października 1905 r., z projektem, będącym nietylko dalszym ciągiem, ale i obostrzeniem polityki ucisku i prześladowania. W tym projekcie naród polski widzi zamach na swe przyrodzone prawa i politykę gwałtu. Decydując sprawę tego projektu, który rzekomo wydaje się być miejscowego znaczenia, Duma Państwowa zgóry przesądza stosunek państwa do obywateli narodowości polskiej i wyznania katolickiego, oraz stosunek narodu rosyjskiego do narodu polskiego“.

Deklaracyę powyższą przeczytał poseł Jaroński głosem donośnym, spokojnym.

Nadmienić należy, że nad takimi wnioskami, czynionymi „poza porządkiem dziennym“ dyskusyi regulamin nie dopuszcza. To też nad nim nie dyskutowano. Przyjęto go tylko do wiadomości. Inaczej, jak poważnie zadokumentować gwałt, Koło Polskie postąpić nie mogło. Uczyniło, to co doń należało.

Scaevola.

Jakim powinien być szpieg?

—o—

Jak donosi «Ruś», ukazał się w Paryżu nowy zeszyt (9 i 10) miesięcznika «Byłoje», wychodzącego pod redakcyą Burcewa. W zeszycie tym zamieszczono ciekawe instrukcye dla policyi tajnej i szpiegów rosyjskich.

W 100 punktach zawarto cały szereg przepisów i wskazówek dla agentów śledczych i szpiegów. O tych ostatnich tak mówi instrukcya w punkcie drugim:

«Szpieg powinien być politycznie i moralnie prawomyślny, niezachwiany w swych przekonaniach, uczciwy, trzeźwy, śmiały, zręczny, rozwinięty, zmyślny, wytrzymały, prawdomówny, otwarty (!), ale nie gadatliwy, karny, umiejący żyć zgodnie, poważny, zrównoważony, świadomie traktujący swe powołanie i przyjęte obowiązki, zdrów, powinien posiadać silne nogi, dobry słuch i wzrok, pamięć, wygląd zewnętrzny, któryby pozwalał mu nie wyróżniać się w tłumie».

A cokolwiek niżej, w punkcie 5, czytamy:

«Przy wszystkich zaletach nadzwyczajna czułość dla rodziny lub słabość do kobiet są cechami, nie dającemi się pogodzić ze stanowiskiem szpiega i szkodliwie odbijającemi się na służbie».

Z Finlandyi.

—)oo(—

Wczoraj miało się odbyć uroczyste, urzędowe zagajenie sesyi nowego sejmu finlandzkiego. Powszechną uwagę przykuwa do siebie ten moment polityczny, wiadomo bowiem, że zadecydował on o losach ubiegłego sejmu. I dziś toczą się debaty o tem, co odpowie na mowę tronową talman sejmu, po raz trzeci obrany a znienawidzony przez reakcyę rosyjską, młodofin Swinhufvud.

Dokładnych wiadomości o przebiegu dnia wczorajszego jeszcze nie mamy. Natomiast nie od rzeczy tu będzie przytoczyć w streszczeniu nowy ceremoniał otwarcia sejmu, zatwierdzony przez Monarchę d. 15 (28) maja b. r.

W dniu, na który zwołano sejm odbywa się według ceremoniału sprawdzanie mandatów poselskich przez specyalnie wyznaczonego urzędnika. Następnego dnia odbywają się wybory prezydyum.

W dniu uroczystego zagajenia sesyi posłowie do sejmu, senatorowie i generał gubernator są obecni na uroczystem nabożeństwie, poczem zgromadzają się w sali tronowej pałacu cesarskiego, zajmując wyznaczone miejsca. Następnie generał-gubernator, stojąc na stopniach tronu, wygłasza mowę tronową i oznajmia o zagajeniu sesyi w języku rosyjskim. Przemówienie generał gubernatora tłómaczy natychmiast na język szwedzki i fiński specyalny urzędnik.

Następnie zabiera głos talman sejmu i, jak opiewa p. 10 ceremoniału „daje wyraz uczuciom wiernopoddańczym sejmu dla Najjaśniejszego Pana i Wielkiego Księcia, poczem przemówienie jego w przekładzie rosyjskim odczytują generał gubernatorowi.

Na zakończenie generał-gubernator odczytuje wykaz projektów i wniosków, przedłożonych sejmowi przez Monarchę.

Z regulaminu powyższego widać, że talman niema prawa powiedzieć w swojej mowie nic ponad „wyrażenie uczuć wiernopoddańczych“. Czy jednak zastosuje się on do tego punktu ceremoniału — niewiadomo, a „publicyści“ rosyjscy już się zastanawiają, co zrobić z nowym sejmem, jeżeli jego talman znowu „za wiele“ powie.

Więc ze zdwojoną uwagą zwracają się wszyscy w stronę Helsingforsu, a losy sejmu, a kto wie, może i całego ustroju finlandzkiego, spoczywają obecnie... w ustach Swinhufvuda.

S. J.

W sprawie sędziów i ławników gminnych.

—:o:—

Motywy wyroku.

W sprawie kilkudziesięciu sędziów i ławników gminnych płockiego okręgu sądowego ogłoszony został wyrok w ostatecznej formie.

Zaznaczając we wstępie, że oskarżeni przyznają podpisanie przez nich uchwały z dn. 19 go grudnia 1905 roku i wprowadzenie języka polskiego w sądach gminnych, płocki sąd okręgowy zaznacza, że «czyn ten na mocy 338 art. kod. kar. głów. i popr. uważać należy za przekroczenie władzy, gdyż, wprowadzając wbrew 464 art. org. sąd. język polski w sądach gminnych i żądając tego samego od zjazdu sędziów pokoju, sędziowie gminni i ławnicy sądów gminnych wyszli za granicę czynności, przepisanych im według urzędu».

Uprzednie porozumienie się oskarżonych co do wprowadzenia języka polskiego sąd uznał za nieustalone.

Pogląd swój, że czyn oskarżonych nie pociągnął poważnych następstw (a kwestya ta ma olbrzymie znaczenie na wymiar kary) sąd motywuje tak: «ważnych następstw czyn oskarżonych nie miał; wprawdzie nie odbyły się sesye zjazdu sędziów pokoju 27, 28, 29 i 30 grudnia 1905 r. i sądy gminne przez pewien czas nie funkcyonowały, lecz to (jak widać z zeznania prezesa zjazdu Manasejna) było następstwem zaaresztowania sędziów gminnych przez czasowego wojennego generał-gubernatora płockiego, który wówczas zamknął sądy gminne; niefunkcyonowanie sądów nie było więc bezpośredniem następstwem czynu oskarżonych«.

O «okolicznościach łagodzących winę» oskarżonych sąd między innemi mówi w sposób następujący: żadnego poparcia nie otrzymali oskarżeni od prezesa zjazdu, któremu mówili o żądaniach ze strony ludności; widocznie zaś nie mógł dać im żadnego poparcia; aczkolwiek bowiem zeznał on, że oświadczenia w tym przedmiocie robiono mu tylko prywatnie, nie zaś oficyalnie, lecz jako prezes zjazdu winien on był, nie czekając oficyalnych raportów, przyjść z pomocą sędziom gminnym i ławnikom, jeżeliby znalazł ku temu jakie środki. Końcowy ustęp wyroku zawiera twierdzenie, że zredagowanie uchwały z dnia 19 grudnia 1905 roku uważać należy za bardziej występne, niż wprowadzenie języka polskiego w sądownictwie gminnem.

«Osoby, które podpisały uchwałę, powinnyby odpowiadać surowiej, niż te, które tylko wprowadziły język polski; lecz przeciwko tym, którzy uchwałę podpisali, czasowy wojenny generał-gubernator płocki przedsięwziął środek dość surowy: zamknięcie w twierdzy, a następnie wysłanie zagranicę; aczkolwiek środka tego nie można zaliczyć na karę, niemniej jednak winien on być zasadą do złagodzenia kary w stopniu przez prawo dopuszczalnym. Z tej zasady sąd uznaje za rzecz sprawiedliwą wybrać dla wszystkich oskarżonych naganę.

Mowa ks. Czarnogórskiego.

Wielkie uroczystości miały miejsce w tych dniach w Cetynii z okazyi rocznicy zwycięstwa pod Grohomeną, odniesionego w roku 1876 przez wojska czarnogórskie nad turkami. Książę Mikołaj wygłosił z tego powodu znamienne przemówienie, z którego przytaczamy niektóre wyjątki.

„Stoczyliśmy tej zimy wielką batalię. Włożyliśmy w nią wszelkie siły by wyniki jej były godne naszej przeszłości i korzystne dla Czarnogórza.

Nie wygraliśmy jej. Ponieśliśmy porażkę moralną. Bośnia i Hercegowina była niewątpliwie stracona dla nas już od 32 lat, mieliśmy jednakże wciąż niezłomną nadzieję, że los ich nie został jeszcze ostatecznie zdecydowanym, w sensie sprzecznym z naszymi interesami. Mieliśmy nadzieję przelewać zanie krew raz jeszcze. Niestety nadzieje nasze nie spełniły się pomimo gorącego pragnienia, jakim pałali wszyscy czarnogórcy by poświęcić życie za te prowincye serbskie. Nietylko my jednakże jesteśmy zwyciężeni w tym wypadku, ponieśli również porażkę nasi potężni przyjaciele. Jednakże osiągnęliśmy jedną korzyść z tego nieszczęśliwego kryzysu, który przeżyliśmy, tym zyskiem jest jedność i zgoda utrwalone na zawsze pomiędzy temi państwami, które nie powinny nigdy być rozdzielone, a mianowicie pomiędzy Serbią a Czarnogórą.

Co nam teraz czynić należy?

Nie powinniśmy słabnąć.

Nic nie może usprawiedliwić naszego zniechęcenia. Na Czarnogórze ciążyć będą te same zadania i obowiązki, co pierwej.

Powinna ona udoskonalić środki do walki, które już posiada i utworzyć inne by lepiej odpowiedzieć swej misyi. Klęska, którą ponieśliśmy, dała całemu światu pożyteczną nauczkę, wykazując, że jedynie państwa silne i dobrze zorganizowane, rozporządzające armią silną i waleczną mogą liczyć na powodzenie w swych zamysłach. Klęska ta, należy jednak skonstatować, że przyczyniła mniej krzywdy moralnej Czarnogórze, niż innym państwom potężniejszym. Mojej armii nie powinno zbywać na niczem. By być gotową do spełnienia swego obowiązku względem kraju i narodu, powinna ona być przejęta jedną tylko myślą, która jest podstawą mego programu mającego na celu dobro Czarnogóry“.

Z izb prawodawczych.

—)oo(—

× Jak pisze «Riecz», 18 maja odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie frakcyi październikowców, na którem rozważano kryzys we frakcyi i rezygnacyę Guczkowa. Po bardzo długich i gorących rozprawach uchwalono wnioski, przedłożone przez biuro frakcyi, i postanowiono usilnie prosić Guczkowa, ażeby wrócił znowu do steru, «którym tak dobrze kierował w ciągu dwóch ciężkich lat». Uchwalono także prosić o powrót usuwającego się Rodziankę.

Wszakże najważniejszą uchwałą było postanowienie ponownego przegłosowania wszystkich członków frakcyi. Wniosek ten po burzliwych rozprawach uchwalono 64 głosami przeciwko 8.

Postanowiono również wyrazić kadetom kondolencyę z powodu śmierci Pergamenta.

× Głosowanie w łonie komisyi w sprawie przedłużenia mandatów do Rady Państwa nie przesądza jeszcze losu samego projektu w Dumie, gdyż głosowanie to miało charakter komisyjny, członkowie bowiem nie wypowiadali swoich poglądów frakcyjnych, lecz tylko zdanie osobiste. Dwaj październikowcy, Połowcew i Stombock Fermor, głosowali za projektem, pozostali październikowcy przeciw projektowi. Referent sprawy, październikowiec Andronow również głosował przeciw przedłużeniu mandatów.

× Korwin-Milewski, po złożeniu mandatu członka Rady Państwa, przesłał do kancelaryi rachunek z prośbą o wypłacenie dyet za dni 9 oraz kosztów przejazdu.

W odpowiedzi na to, kancelarya Rady Państwa przesłała p. H. Korwin-Milewskiemu asygnatę za dni 8, z wyjaśnieniem, że za dziewiąty dzień mu się nie należy, gdyż tego dnia przesłał do Akimowa swą deklaracyę o złożeniu urzędu. Odmówiono także zwrotu kosztów przejazdu.

P. H. Korwin Milewski pieniędzy sobie nadesłanych nie przyjął i zwrócił je z oświadczeniem, że ofiaruje je na rzecz kapitału dla spłaty rosyjskiego długu państwowego.

Z prasy rosyjskiej.

Pisma rosyjskie nie nazbyt optymistycznie patrzą w przyszłość sejmu finlandzkiego, Między innemi pisze liberalne „Słowo“.

«Rok temu z trybuny dumskiej zapowiedział nam p. premier, iż w sprawach finlandzkich nie wypadnie prawu ustępować przed siłą. A jednak obecna walka olbrzymiego cesarstwa z drobną prowincyą prowadzi się właśnie pod znakiem: siła przed prawem».

«Ale siła—pisze dalej «Słowo»—ma własność zaciemniania umysłów tych, którzy ją posiadają, a ostrzeżenia nic na nich nie wpływają. Często więc dochodzą do ostateczności. I dziś kierownicy «zjednoczonej» polityki zamykają oczy na to, że sejm feruje swe najważniejsze uchwały pod wpływem wyraźnie sformułowanych żądań całego kraju, ulegając jego rozkazom, ale nie głosowi kilku przywódzców, jak to opowiadają skwapliwie w pismach typu «Nowoje Wremia». Nietylko tych przywódzców dotykają ciosy asymilatorów, owszem odbijają się one w sercach najskromniejszych wieśniaków, ukrytych wśród lasów i jezior. Zbyt głęboko tkwi w duszy finlandzkiej świadomość prawa».

„Riecz“ pisze w tej samej kwestyi:

«Sytuacya sejmu przy takim nastroju w Finlandyi i wobec panowania reakcyi w Rosyi jest bardzo niepewna. Niema tu potrzeby przepowiadać wyników nowego starcia, wiedzą o nich dobrze w Helsingforsie. I jeżeli pomimo zupełnego przekonania, że konflikt może się skończyć ponownem rozwiązaniem sejmu, a może i czemś gorszem jeszcze, gotują się tam jednomyślnie do nowego konfliktu, to widać chodzi tu o coś tak bardzo drogiego i cennego dla narodu, że dla uratowania tego nie cofa się on nawet przed katastrofą».

A przezorny p. Mienszykow wobec tak zdecydowanego stanowiska finlandczyków myśli już o tem, co tu zrobić z krnąbrną Finlandyą. Rozwiązać sejm — to za mało. Trzeba jeszcze coś dodać.

«Rosya powinna jaknajrealniej dać odczuć Finlandyi wszystkie złe skutki jej wyzywającego postępowania. Chce ona obstrukcyi, demonstracyi, protestów—trzeba jej pokazać, o ile to zdezorganizuje własną jej pracę prawodawczą i administracyę.

Chce ona uważać poddanych rosyjskich za cudzoziemców—dobrze! Należy zastosować ten sam środek do finlandczyków na terytoryum rosyjskiem. Jeżeli Finlandya jest o tyle niewdzięczna, że zapomniała o wspaniałomyślnym darze cesarza Aleksandra I—przyłączonej gubernii wyborskiej, to należy niezwłocznie odebrać ten podarek. Bo gubernia wyborska, jako zdobycz Piotra Wielkiego, żadnymi aktami i uchwałami w Borgo nie jest obwarowana. Gub. wyborska, tak jak Ruś Chełmska, od czasów Nowogrodu była ziemią rosyjską i powinna być koniecznie zwrócona Rosyi. Następnie należy ustanowić granicę celną w ten sposób, ażeby ten kraik poczuł całe znaczenie rynku rosyjskiego. Gdyby te i inne w tym rodzaju zarządzenia lockout'u politycznego były w swoim czasie zastosowane, byliby finlandczycy dziś o wiele powolniejsi. Wszakże mogą mi tu powiedzieć, że lockout jest już po niewczasie. Finlandya jest w przededniu powstania i nim zdążymy przebudować swoje prawodawstwo w stosunku do Finlandyi, mogą już zagrzmieć wystrzały. Jeśli tak, to należy zastosować bardziej radykalne środki. Jak już mówiłem przed trzema jeszcze laty, nie obejdzie się tu bez wysłania znacznych sił do Finlandyi. Trzeba dodać do konsystującego tam korpusu jeszcze jeden albo dwa — a pogoda odrazu się wyjaśni».

Przy takim to akompaniamencie wchodzi sejm w nowy okres pracy i walki o prawo.

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Pogrzeb Pergamenta odbył się 18 maja na cmentarzu smoleńskim w Petersburgu. Na pogrzebie byli obecni posłowie z całej prawie opozycyi, adwokaci petersburscy, literaci, dziennikarze i tłumy publiczności. Jako przedstawiciele Koła Polskiego byli obecni posłowie Harusewicz i Dymsza. Przemawiali nad grobem Milukow, Rodiczew, Sliozberg, Nikolskij i Zarudnyj. Na grobie złożono mnóstwo wieńców, między innemi «od posłów polaków».

⊙ Wojenna akademia medyczna obrała prof. Miecznikowa na doktora medycyny *honoris causa*.

⊙ Dnia 15 maja Senat rozpatrywał w drodze kasacyjnej sprawę b. proboszcza kościoła w m. Miorach, pow. dziśnieńskiego gub. wileńskiej, ks. Józefa Borodzicza, skazanego przez pskowski sąd okręgowy na zamknięcie w twierdzy przez półtora roku, skutkiem oskarżenia, że w kazaniach swych urągał wierze prawosławnej i przeciągnął z prawosławia na katolicyzm włościan Mikołaja Tomko i Maryę Hajduk.

Sprawa ta, z rozporządzenia ministra sprawiedliwości, była wyjęta z pod kompetencyi wileńskiej Izby sądowej.

Niezależnie od sprawy sądowej ks. Borodzicz uległ i karze administracyjnej: został usunięty ze stanowiska i wysłany na 3 lata do gub. jarosławskiej.

Senat rządzący postanowił wyrok skasować i sprawę przesłać do ponownego rozpatrzenia. Kasacyę popierał adwokat przysięgły Sokołow.

⊙ W ostatnim numerze «Russkoje Znamia» wydrukowany został artykuł, w którym autor Dubrowin zarzuca Milukowowi, że ten podczas pobytu w Ameryce nawoływał do mordowania rosyjskich dostojników. Wobec tego Milukow upełnomocnił adw Gruzenberga do wszczęcia kroków sądowych przeciwko Dubrowinowi za świadome kłamstwo i obrazę w prasie.

Źle zaczyna się dziać w związku. Napływ ofiar w ostatnich dniach został zupełnie przerwany. Oprócz tego do rady głównej codziennie przychodzą zawiadomienia z prowincyi o ustąpieniu ze składu związku. Wielu przytem zwraca bilety członkowskie. Wszystko podziałało fatalnie na zdrowie prezesa związku, Dubrowina, który poważnie zaniemógł.

⊙ Wyrok w głośnej sprawie gen. Aleksiejewa (Bruta) został zatwierdzony przez Władzę Najwyższą.

Kuryerek Odeski.

☐ **Śmierć Pergamenta** zrobiła wielkie wrażenie. Pisma odeskie szpalty całe poświęcają pamięci zmarłego posła miasta Odesy, który używał tu wielkiej popularności.

W 1904 roku na bankiecie, wydanym w rocznicę 40-lecia wprowadzenia ustaw sądowych, wygłosił on mowę programową, która była pierwszą mową polityczną w Odesie i wysunęła Pergamenta na czoło partyi radykalno-postępowej. Dnia tegoż odbywały się wybory prezesa rady adwokackiej, a gdy się wykazało, że były prezes Protopopow nie przyjmie udziału w bankiecie postępowców, Pergament został obrany większością głosów na prezesa rady, aczkolwiek był pod względem wieku jednym z młodszych członków rady. Następnie obrano go radcą miejskim i posłem do drugiej Dumy Państwowej, a w 1907 roku do trzeciej Dumy.

Niebawem zasłynął ze swych mów politycznych na wiecach; jako adwokat występował w głośnych procesach politycznych i sądowych.

Prowadząc życie nad stan, będąc niesłychanie uczynnym i rozrzutnym, często był w zawikłanych interesach finansowych.

Podczas ostatniego pobytu w Odesie, Pergament mówił swym blizkim kolegom, że sprawa Sztejn okazała się przy bliższem badaniu brudną i żałował, że się nią zajął, lecz skłoniła go ku temu ta okoliczność, że sprawę tę prowadził Bazunow, jeden ze znanych, starych i doświadczonych adwokatów.

Z powodzi artykułów, poświęconych pamięci Pergamenta, wyróżnia się artykuł pióra jego kolegi, b. posła do Dumy, profesora Szczepkina, który między innemi pisze:

„Śmierć Pergamenta jest prawdziwie tragiczną. Sprowadziły go tak wcześnie do grobu te właśnie cechy charakteru, którym zawdzięcza swoją szeroką popularność. Wysunęły go bezwątpienia wybitne zalety: elokwencya i wiedza prawnicza; szeroka, miękka dusza posuwała go wciąż do filantropii cokolwiek zbytecznej, do tolerancyi niepotrzebnej i wiecznej gotowości okazania usługi; wreszcie, wrodzona skłonność do dyplomacyi i zagładzania ostrych kantów drogą porozumienia prywatnego“.

Kto znał Pergamenta, ten musiał uledz pewnemu urokowi, który ten człowiek roztaczał wokoło. Pięknej postawy, estetyczny i elegancki, był niesłychanie uprzejmy. Myśl postępową umiał wypowiadać w tak pięknej formie, że nawet reakcyoniści słuchali go uprzejmie. Jako adwokat, był on jednym z najwybitniejszych.

☐ **Odczyty.** W sobotę dnia 16 i w niedzielę dnia 17 maja w «Ognisku» odbyły się dwa odczyty p. Mikołaja Wisznickiego z Warszawy, członka zarządu Towarzystwa krajoznawczego o «Tatrach i Czarnokorze» oraz o puszczy Białowieskiej.

Odczyty ilustrowane były znaczną liczbą pięknych obrazów niknących.

☐ **Dom Polski** wynajął na czas lata na Małym Fontanie piękną willę A. Dunina. Przedstawienia na otwartej scenie będą się odbywały w soboty i niedziele.

Pierwsza to próba wykorzystania sezonu letniego, gdyż zwykle na czas lata życie stowarzyszeń naszych zamiera.

Życzyć wypada, aby rodacy, przybywający do Odesy na kąpiele, odwiedzali «Dom Polski» i zaznajamiali się z życiem tej naszej młodej, lecz żywotnej instytucyi.

Z życia prowincyi.

Zwinogródka na Ukrainie.

Korespondencya moja w N-rze 82 „Dziennika Kijowskiego“ zdaje się naprowadzać niektórych czytelników na myśl, jakobym był bezwzględnym przeciwnikiem krytyki. Uważam przeto za obowiązek dopełnić tę korespondencyę oświadczeniem, że miałem na myśli krytykę, nie idącą w parze z czynem, a raczej nadmiar krytyki, zabójczo czasami wpływający na wiele pożytecznych przedsięwzięć. Poza tem, według mojego głębokiego przekonania, żadne dzieło ludzkie bez krytyki nie obejdzie się i rozumna krytyka jest chyba najsilniejszym czynnikiem do jasnego przedstawienia wszelkich kwestyi, a zatem sprawy polonii naszej nietylko nie powinny bać się krytyki, lecz owszem, muszą koniecznie przejść przez jej probierz.

Żałuję bardzo, że nie miałem pod ręką N-ru 17 „Tygodnika Ilustrowanego“ przed wysłaniem do druku poprzedniej korespondencyi. W numerze tym w kronice B. Prusa pod tytułem: „Dzieci — przyszłość narodów“ wielki nasz pisarz-krytyk zabiera głos w kwestyi, która została poruszona w skromnej korespondencyi mojej. Zestawiam poniżej odnośny ustęp tej korespondencyi ze słowami B Prusa, nie dlatego, aby mogło być jakie porównanie między nieudolnym zlepkiem paru moich zdań, a słowami wielkiego pisarza, lecz że myśl ta sama z pod pióra Prusa jędrniej i silniej się uwydatnia i większy bezwątpienia znajdzie posłuch.

„Dobrze zorganizowana pomoc bratnia—pisałem—niejednemu poda do rąk książkę, zaprowadzi niejedno dziecko do warsztatu i ogładzi je, i do pracy uzdolni, i tchnie w młodą duszę wyższe, wzniosłe poczucie... Kto choć trochę zna nizki poziom moralny i umysłowy wśród najuboższych warstw i widzi połączone z tem niebezpieczeństwo wynarodowienia się tych warstw, ten doskonale rozumie znaczenie ochronek“.

B. Prus między innemi mówi:

„...Każde dziecko jest przedewszystkiem Bożem dziecięciem, rzeczą świętą i kapitałem, który nas chroni od zagłady... gdy dziecko uniknie śmierci z nędzy, z chorób zaraźliwych, albo z ręki morderczej, grozi mu inne nieszczęście, brak opieki, brak wychowania, które pogrąża je w barbarzyństwie, a czasem spycha je do gromady dzieci czy młodzieży „przestępnej“, ... dziecko w braku szkoły czy ochrony, wałęsa się po ulicy. Tam nieco starsi towarzysze uczą je naprzód grać w guziki czy łańcuszek, potem wymyślać najohydniejszymi wyrazami, potem żebrać lub włóczyć się po najohydniejszych kątach, a w końcu kraść i władać nożem. Kto więc dba o przyszłość narodu, powinien przyczyniać się do opieki nad dziećmi zaniedbanemi, a przedewszystkiem do wytworzenia jak największej liczby: 1) sal i ogrodów, gdzie mniejsze dzieci mogą bawić się pod jakimś dozorem; 2) sal, gdzie nieco starsze dzieci uczyłyby się łatwych zajęć, np. slöjdu“...

Za takie słowa Towarzystwo dobroczynności w Zwinogródce powinno przesłać p. Prusowi szczególne podziękowanie, bo w nich się mieści aprobata kierunku działalności Towarzystwa. Te słowa również rzucają jasny promień światła na pytanie, dlaczego ochronki nasze nie cieszą się względami Katonów.

Dzieci—przyszłość narodów... Można na to patrzeć z dwóch pozycyi z obozu zwyciężonych i z obozu zwycięzców... Jedna i druga strona najczęściej to rozumie. Chodzi tylko, w którym obozie ta zasada lepiej się ocenia... W Poznańskiem podobno w miarę mnożenia się sekretnych i niesekretnych cyrkularzy władz, mających na widoku tę zasadę, społeczeństwo nasze tem bardziej skupia się, jak mur kamienny. Z Rzeczypospolitej zaś babińskiej dochodzą wieści, że tam rzeczy i ludzie chodzą we wręcz odwrotnym kierunku.

Zaledwie tydzień minął, jak powiatowe miasto Zwinogródka odetchnęło spokojnie po wielkim popłochu, wywołanym wiadomością o przeniesieniu tutejszego pułku piechoty ze Zwinogródki do innego miejsca. Wśród obywateli miasta mówiono o tem zupełnie na seryo i nie bez słusznego żalu, niektórym bowiem właścicielom domów wyjście wojska groziło bardzo poważnemi stratami, a ojcowie miasta musieliby na długi czas pogrzebać swoje marzenia o jakimkolwiek rozwoju powierzonego swej pieczy grodu. Na szczęście kilkakrotne podróże przedstawicieli miasta do Kijowa, a z Kijowa do samego Petersburga, przyniosły oliwną gałązkę spokoju... tymczasem na rok jeden.

W kronice tutejszej okolicy zanotować można w tym roku jeden sympatyczny krok naprzód. Za Zwinogródką w kierunku do Łysianki i Talnego leżą obszerne dobra hr. Potockich. Gleba bogata, wszędzie starannie obrobiona i nosząca nader wyraźne ślady, że się jej dotyka umiejętna ręka.

Ale dotychczas to obszary zwłaszcza w zimie miały cechy dawnego stepu; najczęściej równo, pusto, rzadko gdzie samotne drzewko wskazuje drogę, jakby dla przestrogi tylko, abyś nie wyruszał w podróż, kiedy śnieżyca miecie! Otóż zdaje się, że teraz można będzie bezpiecznie podróżować wśród najstraszniejszej zamieci, bo stawiają już słupy pod sieć telefoniczną, którą na swojem terytoryum urządza majątek Burzańsko-Olchowiecki. Będziemy więc mieli i drogowskazy i zakątek cały mniej dziko wyglądać będzie... prawie że po europejsku, nie mówiąc o tem, ile to zaoszczędzi się ludzkiego trudu i zdrowia, ile się uchyli niebezpieczeństw przy porozumiewaniu się wzajemnem.

Sulima.

KRONIKA.

—:—

— **Z Polskiego T-wa kolonii letnich.** Wczoraj wyjechała do Ditiatek, kolonii własnej kijowskiego polskiego T-wa kolonii letnich partya składająca się z 50 dzieci. Jest to już druga partya, wysłana przez T-wo. Parę dni temu wyjechała pierwsza do Chabna pp. Horwatów. Następne kolonie będą wyjeżdżały w parodniowych odstępach.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Ruch na przystani P. T. G. zaczyna coraz bardziej się ożywiać. Od otwarcia przystani, t. j. od dn. 10 maja. pomimo kilkudniowej przerwy z powodu chłodów i niepogody, zapisało się do księgi wstępu przeszło 300 osób, wyjazdów łodzi było w tym czasie około 100. Oprócz starszych i młodszych wioślarzy, biorących czynny udział w życiu sekcyi, bardzo wiele osób przychodzi wprost na pogawędkę i dla spotkania się ze znajomymi, co nadaje szczupłemu lokalowi pozór klubu. Najwięcej zapisanych osób w ciągu jednego dnia było 64. Ze względu na takie ożywienie, wydział sekcyi zajął się urządzeniem na przystani bufetu. Obecnie wydział zaczął krzątać się koło urządzenia wielkiej majówki wioślarskiej, urozmaiconej popisami wioślarskimi, pływackimi i t. d. Termin majówki został naznaczony na d. 7 czerwca. O szczegółach jej podamy w swoim czasie.

— **„Przegląd Krajowy“.** Wyszedł drugi numer tygodnika „Przegląd Krajowy“ i między innemi zawiera:—„Ukraina czy Ruś“ p. Wacława Lipińskiego, „Wobec jubileuszu Hohola“ p. Polonusa, „Hohol-Zaleski“ p. Ukraińca, „Sprawa Chełmszczyzny a narodowe interesy Ukrainy“ p. Leona Wasilewskiego „Proświty na Ukrainie“ p. S. Jefremowa. „Związek młodoturecki Jedność i Postęp“ p. d-r Fruziński-Beja. Rubryki stałe. Dział literacko-naukowy i ekonomiczny.

— **W sprawie gimnazyum Walkera.** Na posiedzeniu zarządu gubernialnego do spraw miejskich, które odbyło się w dn. 20 maja pod przewodnictwem wicegubernatora Czychaczewa rozpatrywano uchwałę rady miejskiej w sprawie gimnazyum Walkera.

Debatowano głównie nad tem, czy prezydent miasta p. Djakow posiadał formalne prawo oddania pod głosowanie rady miejskiej wniosku o przeznaczeniu rzeczonemu gimnazyum subsydyum, skoro ten wniosek nie był na porządku dziennym. Z wyjaśnienia p. Djakowa okazało się, iż na porządku dziennym sprawa gimnazyum Walkera postawiona była w formie następującej: „Deklaracya rodziców dzieci uczących się w zakładzie naukowym Walkera w sprawie dalszego losu tego zakładu i opinia w tej kwestyi radnych miejskich.“ Taka zaś forma dawała prezydentowi szerokie pole do postawienia odnośnego wniosku.

Po uchwaleniu postawionego przez prezydenta miasta wniosku o udzieleniu subsydyum zakładowi po 500 rb. w ciągu 3 lat, nie było już żadnej konieczności oddawać pod głosowanie wniosku o objęciu gimnazyum przez miasto, tem bardziej, iż od czasu przeczącej decyzyi w tej sprawie, zapadłej 27 kwietnia, warunki, dla których miasto odmówiło przyjęcia gimnazyum, zupełnie się nie zmieniły.

Wobec tego, uważając uchwałę rady miejskiej za prawidłową, zarząd postanowił *votum separatum* radnych pozostawić bez skutku.

— **Preliminarz m. Kijowa na rok 1909.** 20 b. m. w zarządzie gubernialnym pod przewodnictwem zarządzającego gubernią M. Czychaczewa odbyło się posiedzenie gubernialnego zarządu do spraw miejskich, na którem rozpatrzono preliminarz m. Kijowa na r. 1909.

Po wysłuchaniu opinii w sprawie preliminarza zarządzającego kijowską izbą skarbową Łastoczkina i wyjaśnień prezydenta miasta, zebranie postanowiło do preliminarza dochodów m. Kijowa na rok 1909 wnieść następujące poprawki: dochód z dzierżawy miejsc pod kramiki, określony w sumie 25,000 rb. zmniejszyć o 6,500 rb., cyfrę zaś dochodu z podatku szacunkowego od nieruchomości powiększyć o 6,500 rb., określiwszy ją w sumie 611,864 rb., zamiast 605,364.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** D. 31 maja o godz. 8-ej wieczorem w lokalu domu szlacheckiego odbędzie się narada członków rady T-wa, uczonych specyalistów i osób obeznanych praktycznie z hodowią koni dla omówienia kwestyi ulepszenia mobilizacyjnych, wojskowych i roboczych stadnin. Narada powyższa pozostaje w związku z projektem utworzenia przy T-wie rolniczem w Kijowie sekcyi hodowli koni.

— **Brak wody.** Do zarządu miejskiego grono właścicieli kamienic przy zbiegu ul. Puszkińskiej i Proreznej wystosowało skargę o brak wody w wodociągach. Dla sprawdzenia faktu został wydelegowany komornik miejski, który sporządził protokół dla ukarania T-wa wodociągów grzywną.

Analogiczną skargę złożył członek sądu okręgowego, p. Kislicznyj, który zakomunikował, że w d. № 20 przy ul. W.-Włodzimierskiej już od dwu tygodni niema kropli wody, wyjątek stanowiły d. 17 i 18 maja, kiedy w ciągu paru godzin na dolnych piętrach ukazała się woda. Prezydent miasta polecił odpis ostatniej skargi przesłać gubernatorowi.

— **W sprawie reformy ziemskiej.** Gen.-gubernator kijowski powiadomił gubernatora, że ogólna kwestya wyodrębnienia miast w osobne jednostki ziemskie została już poddana pod obrady w głównej radzie do spraw gospodarki miejscowej i wkrótce zostanie skierowana do dalszych instancyi w porządku przepisanym przez prawo.

— **Posiedzenie komitetu do spraw związków i stowarzyszeń.** W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego posiedzenie komitetu gubernialnego do spraw związków i stowarzyszeń. Zatwierdz

no ustawy 13 stowarzyszeń, postanowiono wprowadzić zmiany do ustawy 5 towarzystw; odmówiono zatwierdzenia: poł.-zach. T-wa elektrotechników i kijowskiego polskiego klubu przemysłowo-technicznego. Ze względów formalnych odroczono rozpatrzenie kilku podań, pomiędzy innemi humańskiego polskiego związku równouprawnienia kobiet. Zatwierdzono między innemi towarzystwo popierania wykształcenia artystycznego i kijowskie towarzystwo pracujących w towarzystwach wzajemnych ubezpieczeń.

— **Sprawa Ruczyńskiego.** Akt oskarżenia w sprawie Daniela Ruczyńskiego, oskarżonego o defraudacyę 165 tys. rb. należących do towarzystwa cukrowni Gniewańskiej, został opracowany przez wiceprokuratora kijowskiego sądu okręgowego Pachomowa i przedstawiony do zatwierdzenia izbie sądowej. Sprawa będzie rozpatrywaną prawdopodobnie w sierpniu.

— **Przywileje w zarządzie kolejowym.** Minister komunikacyi zwrócił się do naczelnika kol. Poł.-Zach. z prośbą prowadzenia specyalnego wykazu osób z wyższem wykształceniem, które wstąpiły na służbę do zarządu na niższe urzędy. Osoby te mają być mianowane przeważnie na takie stacye, gdzie pod kierownictwem starszych urzędników mogłyby w krótkim czasie obznajomić się z obowiązkami niższych urzędników. Jeśli oni odpowiednie postępy powinni awansować przed innymi i oprócz tego po upływie roku powinni być zaliczeni na służbę państwową bez względu na to, jaki urząd zajmują.

— **Sprawy tramwajowe.** Prezydent miasta powiadomił gubernatora kijowskiego, że co do ułatwienia komunikacyi między Politechniką a targiem Halickim zarząd T-wa tramwajowego obiecał w godzinach porannych, kiedy daje się zauważyć największy ruch studentów, zwiększyć znacznie ilość kursujących tam wagonów. Oprócz tego T-wo tramwajowe przesłało do zarządu miejskiego projekt nowego, dodatkowego toru tramwajowego, który ma być ułożony z przeciwnej strony Bibikowskiego Bulwaru, od strony targu Halickiego, między nim a politechniką. Projekt powyższy został obecnie oddany do rozpatrzenia miejskiemu nadzorowi technicznemu. Co do pertraktacyi z T-wem Lamayer (tramwaj świątoszyński) w sprawie przedłużenia jego linii do targu Halickiego, jest to niemożliwem ze względu na warunki, ofiarowane przez firmę, jako też ze względu na umowę z miejskiem T-wem tramwajowem.

— **Walne zebrania.** Dziś wieczorem w sali ratusza odbędzie się walne zebranie doroczne miejskiego T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia nieruchomości.

Dziś w lokalu T-wa (Kreszczatik nr 5) o godz. 2-ej po połud. odbędzie się walne zebranie członków T-wa wzajemnej asekuracyi od nieszczęśliwych wypadków. W razie, gdyby posiedzenie nie przyszło do skutku, powtórne, prawomocne bez względu na ilość obecnych odbędzie się dn. 30 maja w tymże lokalu i o tejże godzinie.

— **Skarga dorożkarzy.** Zarząd kijowskiego towarzystwa dorożkarzy zwrócił się do generał-gubernatora z prośbą o ograniczenie ilości samochodów w mieście, gdyż systematyczne zwiększanie liczby dorożek-samochodów „doprowadzi ich do nędzy, jak to miało miejsce z dziesiątkami tysięcy dorożkarzy w Londynie".

— **Sprawozdanie.** Prezydent miasta przedstawił zarządzającemu gubernią sprawozdanie z sum, należących się miastu, z którego widać, że spodziewane jest wpłynięcie do kasy miejskiej należności w ogólnej sumie 705,133 rb. z różnych zaległości.

OSOBISTE.

— Dn. 21 maja wieczorem generał-gubernator Trepow wyjechał do Bałty.

— Dzisiaj zrana powrócił dowódca wojsk kijowskiego okręgu wojennego generał adjutant Iwanow.

— UWOLNIENIE. Uwolniony został z aresztu przy cyrkule Bulwarowym politechnik Adolf Kassil.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy postanowienia gen.-gubernatora, dzierżawczyni domu Nr 28 przy ulicy Jarosławskiej, p. Korsuńska, skazana została na 5 rubli kary lub 3 dni aresztu za nieoświetlanie podwórza.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. Wczoraj w nocy w domu Nr 80 przy ulicy Borszczagowskiej został przyłapany przy próbie kradzieży przez mieszkanie prof. Cytowicza 13-letni złodziej Grzegorz Fabij. Okazało się, że małoletni złodziej był już niejednokrotnie karany za kradzież.

— SKRADZIONA DZIEWCZYNKA. W tych dniach z domu Nr 15 na Krętym Zjeździe ukradziona została 5-letnia córka mieszkającej tam Katarzyny Szewczenko. Dziewczynkę odnaleziono i ujęto złodziejkę, Agatę Gawriluk, która ją porwała.

— KROK DESPERACKI. Wczoraj zrana przy ulicy Miezygorskiej rzuciła się pod tramwaj jakaś młoda kobieta, jak stwierdzono później, Natalia K.

Na szczęście, maszynista zahamował wagon i skończyło się na lekkich obrażeniach.

— REWIZYA. Wczoraj w nocy dokonano bezowocnej rewizyi w domu Nr. 59 przy ulicy Funduklejewskiej u p. Pawłowa. Nikogo nie aresztowano.

— ZMIANY W POLICYI. Na mocy rozkazu gubernatora kijowskiego, na miejsce komisarza cyrkułu policyjnego Balickiego, który mianowany został naprawnikiem w Radomyślu, mianowany został, komisarz cyrkułu Łybedzkiego, Worończuk. Komisarzem zaś policyjnym cyrkułu łybedzkiego, mianowany został pomocnik komisarza cyrkułu starokijowskiego, Cybenko.

Znajdujący się dotychczas w twierdzy b. naczelnik kijowskiego wydziału śledczego Asłanow i b. agent policyi śledczej S. Żeło, zostali przeniesieni do więzienia łukjanowskiego, gdzie ich osadzono w jednej celi. Z obawy by więźniowie nie zrywali się na drodze, podczas odprowadzenia ich do więzienia, otoczono ich specyalną ochroną. Sprawa Asłanowa i Żeło będzie rozpatrywaną dopiero w jesieni.

— ZUCHWAŁY RABUNEK W POCIĄGU. Onegdaj na dystansie pomiędzy stacyami „Grebionka" i „Łazarki", na linii połtawskiej dokonany został rabunek w pociągu. W oddziale jednego z wagonów 3-ej klasy znaleziono w nieprzytomnym stanie podróżnego Jerzego Palisa. Miał on gardło ściśnięte sznurkiem, a ręce związane sznurkiem. Poszkodowanego wyniesiono z wagonu i udzielono mu pomocy lekarskiej. Gdy przyszedł do przytomności, opowiedział co następuje: Od stacyi „Kruty" jechało z nim 2-ch nieznanych mu panów: jeden liczący 22—23 lat, drugi mężczyzna w wieku 28—30 lat. W pobliżu stacyi „Grebionka" Palis zaszedł do ubikacyi, gdy zaś z niej wychodził, rzucili się na niego stojący w korytarzu współtowarzysze podróży, wepchnęli go z powrotem do ubieralni i zamknąwszy drzwi za sobą związali mu ręce i ścisnęli gardło. a następnie zabrali zegarek, srebrną papierośnicę z kilkoma złotymi monogramami i pugilares. Następnie rabusie nieprzytomnego rzucili Palisa na podłogę, a sami oddalili się.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Onegdaj do mieszkania Leszczinera, w d. Nr 37 przy ul. Iwanowskiej dostali się złodzieje. Zostali jednakże zauważeni przez stróża, który wszczął alarm. Przestraszeni złodzieje umknęli do mieszkania swej wspólniczki Franciszki Bajowej, mieszkającej w tymże domu i tam się ukryli. Wykryto ich jednakże i aresztowano dwóch złodziei wraz z Bajową. Trzeci złodziej umknął.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na placu Dumskim, p. Wajsberg, p. Wajsberg poznał i oddał w ręce policyi, Onufrego Kalitę, który sprzedał mu w tych dniach kradzioną linijkę, a która następnie została poznana i odebrana przez poszkodowanego, na jarmarku kureniowskim.

Policya śledcza ujęła: Mikołaja Gusiewa oskarżonego o kradzież; Teklę Gricintinę, oskarżoną o kradzież dokonaną w d. Nr 42 przy ul. Wasylkowskiej i L. Lewina poszukiwanego przez sędziego śledczego 3 cyrkułu pow. radomyskiego.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj w domu Nr 53 przy ul. Jarosławskiej otruła się kwasem szczawiowym młoda kobieta Klementyna Dobrzańska. Wezwany lekarz «Pogotowia» skonstatował zgon desperatki.

Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 7 przy ul. Diełowej zażyła kwasu szczawiowego 20-letnia Pelagia L. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w domu Nr 52 przy ul. Chorewej spadł z dachu 9-letni syn krawca Jan Rykałow.

Lekarz skonstatował u dziecka wstrząśnienie mózgu.

— ZATRUCIE SIĘ CIASTKAMI. Właścicielka domu przy ul. Nowo-Karawajowskiej Nr 15 — H. Głowacka wczoraj po zjedzeniu kilku ciastek dostała nudności. Lekarz «Pogotowia» stwierdził zatrucie organizmu i zalecił antidotum.

— ULEWA. Wczoraj o godzinie 11 wiecz. w Kijowie spadła ulewa, która trwała do godz. 12-ej w nocy.

— KRADZIEŻE. W ciągu ostatniej doby miały miejsce następujące kradzieże:

— W domu Nr 29 w Kmitowym Jarze dokonano kradzieży w mieszkaniu E. Jurczenki.

— W domu Nr 47 przy ul. Wasylkowskiej okradziono sklepik spożywczy P. Indutnej.

— W domu Nr 6 przy ul. Krzywej dokonano kradzieży u Z. Bracejki i M. Garcuna.

— W domu Nr 19 przy ul. Winogradnej okradziono mieszkanie F. Płachtijenkowej. Okazało się, że sprawczynią kradzieży była żebraczka Anna Tyszkowa, która została ujęta.

— W cerkwi św. Jerzego niewiadomi rabusie rozbili skarbonkę «miejskiego T-wa Dobroczynności» i zabrali pieniądze mieszczące się w w niej.

Z SĄDÓW.

Bezinteresowna opiekunka.

Piąty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał wczoraj niezwykle ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadła 58-letnia Helena Pilińska, oskarżona o zagrabienie pół milionowego majątku, pozostałego po zmarłym dymisyonowanym majorze, Mikołaju Rostryczinie.

Rostrygin umarł 10 października 1904 r. w mieszkaniu swem w Kijowie przy ulicy W.-Włodzimierskiej Nr 12. Krewnych przy nim nie było. Według sporządzonego spisu inwentarza pozostawił majątek nieruchomy, oceniony na 244 rb. 4 kop. Siostra nieboszczyka, zamieszkała w Moskwie, zawiadomiła w maju 1905 r. władze, że pośród otrzymanych w spadku po bracie dokumentów nie znalazła ani jego dowodów osobistych, ani książeczki emerytalnej, ani żadnych papierów wartościowych, oprócz aktu kupna majątku ziemskiego w gub. podolskiej. Brat zaś był, według jej słów, człowiekiem bardzo zamożnym; majątek jego wynosił przypuszczalnie około 600,000 rubli. Gdy przyjeżdżał do niej do Moskwy. miał zawsze torebkę podróżną wypchaną papierami procentowymi.

Śledztwo wyjaśniło, że w ostatnich latach przed śmiercią Rostrygin zapoznał się z wdową po duchownym, Heleną Pilińską, która często u niego bywała. 9 października 1909 r. Pilińska znajdowała się u niego przez cały dzień i noc, rankiem zaś zawiadomiła stróża, iż R. zmarł, poczem tegoż dnia niespodzianie wyjechała do Petersburga. Powróciła stamtąd elegancko ubrana, 6 listopada 1904 roku włożyła do banku państwa 5,800 rb., oraz prowadziła rokowania w sprawie kupna dużego majątku. Na pytania znajomych odpowiadała spoczątku, iż okradła jakąś niemkę, która umarła nagle w wagonie, potem. że otrzymała 2,000 rb., od Joana Kronsztadzkiego, nareszcie, że majątek zapisał jej Rostrygin, tylko testament nie był podpisany przez świadków, więc na jej prośbę podpisał się na nim M. Kozakow, za co otrzymał od niej 100 rb. Testament ten po zbadaniu przez biegłych, okazał się sfałszowanym, gdyż charakter pisma nie był nawet podobny do charakteru zmarłego majora,

Z Petersburga Pilińska jeździła do Kazania; w wagonie poznała się z niejaką W. Berensztam, która dziwiła się, widząc swą towarzyszkę podróży biednie ubraną i rzucającą pieniędzmi; na twarzy jej malowała się wielka radość, gdy kłaniano się jej w sklepach, gdzie wszędzie płaciła banknotami wysokiej wartości.

Papiery, włożone przez nią do banku, okazały się własnością Rostrygina.

Po wysłuchaniu sprawy sąd przysięgłych uznał oskarżoną za winną, lecz zasługującą na względność.

Na zasadzie powyższego werdyktu skazano ją na 1 rok więzienia z pozbawieniem szczególniejszych praw i przywilejów.

KRONIKA POLSKA.

— **Wobec zakazu kardynała Puzyny.** Z inicyatywy młodzieży postępowej odbył się w Krakowie wiec ogólno-akademicki, na którym przyjęte zostały następujące rezolucye:

«Ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej, zebrany d. 30 b. m. w sali Tow. pedagogicznego oświadcza:

1. W setną rocznicę urodzin J. Słowackiego zaszedł nieoczekiwany, niezmiernie smutny i bolesny fakt. Książę biskup krakowski kardynał Puzyna założył samowolne veto przeciwko tylekroć z całą stanowczością wyrażonej woli całego narodu, który pragnął umieścić zwłoki wieszcza na Wawelu, własności narodowej.

Przeciw temu zamachowi na zgodną wolę społeczeństwa, podnosi młodzież polska uroczysty głos protestu i zwraca się do ogółu Polaków z wezwaniem do energicznej samoobrony.

2. Ażeby uniemożliwić na przyszłość cenzurowanie przez czynniki niepowołane zgodnej woli narodu, pragnącemu Wawel uczynić Panteonem swoich Największych, wiec młodzieży polskiej podnosi myśl sekularyzacyi Wawelu i zwraca się do reprezentacyi kraju z przedstawieniem, by wszczęła kroki w celu poddania podziemia katedry wawelskiej pod bezpośrednią władzę narodu».

Rezolucye te uchwalono przez aklamacyę. Przyjęto następnie jednogłośnie rezolucyę dodatkową:

«Wiec zwraca się do wszystkich postępowych żywiołów społeczeństwa, szczególnie kładąc sprawę na sercu młodzieży—by rozpoczęto akcyę planową, zmierzającą do wyzwolenia świadomości narodowej polskiej z łączności i z pod wpływów organizacyi klerykałów».

— **Sprawa Kruszewa.** Wobec krytycznych głosów prasy o swojem postępowaniu w sprawie sprzedaży Kruszewa, hr. Karol Potulicki zdecydował się na powołanie do sądu obywatelskiego trzech przedstawicieli prasy, mianowanych przez Tow. dziennikarzy i literatów polskich. Jak donosi «Dziennik Poznański», hr. Potulicki zaprosił ze swej strony na członków sądu pp. Zygmunta Chłapowskiego z Turwi, prezesa Rady nadzorczej Banku ziemskiego, prezesa Rady nadzorczej Związku ziemiańskiego d-r Tadeusza Jackowskiego i d-r Romana Komierowskiego, Towarzystwo dziennikarzy zaś zaprosiło na sędziów pp. posła Bernarda Chrzanowskiego, d-r Bolesława Krysiewicza i adwokata Mieczkowskiego.

— **W sprawie Chełmszczyzny.** Z zapoczątkowania Stow. akademickiego «Ognisko» odbył się w Wiedniu wiec stowarzyszeń polskich w sprawie chełmskiej. Obradom przewodniczył poseł Stwiertnia. Do prezydyum powołano przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych. Zebranie zagaił w kilku gorących słowach pos. Swiertnia, poczem referent Bujakowski skreślił historyę losów Chełmszczyzny od dni najdawniejszych do obecnych. Drugi referent Strzelecki podał treść projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny. Po przemówieniach pp. Smolskiego, Terakowskiego, Zięby i Steczyńskiego uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw zamierzonemu odłączeniu.

— **Nafta w Sędzinie.** «Gazeta Kujawska» podaje, że na gruntach poproboszczowskich wsi Sędzin, w pow. nieszawskim, wydzielonych pod kordon straży pogranicznej i zostających w posiadaniu tejże, do studni przesiąka nafta. Płyn ten o brunatnem zabarwieniu jest dosyć obfity, i po oddzieleniu go od wody — służy do oświetlenia mieszkańcom tej osady.

Kronika ekonomiczna.

Przegląd rynków zbożowych.

W mocnem usposobieniu, które panowało od dłuższego czasu, daje się zauważyć zmiana. Wskutek polepszenia widoków na urodzaj w Rosyi zapanowała tendencya zniżkowa na rynkach zagranicznych.

Na rynkach Północno-Amerykańskich z pszenicą gotową i na bliskie terminy usposobienie słabe, wskutek pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów; na dalsze terminy — stałe; ceny pszenicy spadają. Z kukurydzą usposobienie stałe, ceny bez zmian; z owsem usposobienie słabnie. Na rynkach argentyńskich z pszenicą usposobienie spokojne, z kukurydzą mocne; ceny bez zmian.

Na rynkach Zachodnio-Europejskich usposobienie nieco chwiejne; panuje tendencya zniżkowa wskutek nadchodzących pomyślnych wieści o urodzaju. Na rynkach angielskich usposobienie z pszenicą słabnie, jedynie tylko na ozimą rosyjską ceny bez zmian, wskutek małej podaży; z kukurydzą usposobienie słabe; z owsem i jęczmieniem usposobienie bezczynne, ceny spadają. Na rynkach niemieckich ceny na zboże znacznie spadają; jedynie bobik i groch zielony trzymają się w cenie. We Francyi zarówno na rynkach wewnętrznych, jak i portowych panuje usposobienie słabe i daje się zauważyć tendencya zniżkowa; z kukurydzą i jęczmieniem usposobienie słabe. Ożywione usposobienie panuje w portach włoskich, dzięki czemu ceny pszenicy poszły tam nieco w górę.

Co się zaś tyczy rynków rosyjskich, to panuje na nich nadal mocne usposobienie; w tranzakcyach daje się zauważyć znaczne ożywienie dzięki zapotrzebowaniu na eksport i spekulacyom. Dowóz zaś jest bardzo ograniczony, co wpływa na podniesienie cen. Wogóle zapasy na rynkach wewnętrznych wyczerpane, co jest powodem wysokich cen na zboże; oprócz tego jest ożywione zapotrzebowanie zboża na eksport. Wszystko to wpływa na zwyżkę cen.

Na rynkach kraju Poł.-Zach. panuje usposobienie mocne, tranzakcyi jednakże jest mało, gdyż zapasy zostały całkowicie wyczerpane. Z pszenicą usposobienie mocne, pszenicy ozimej niema już wcale, jara jest w dostatecznej ilości, płacą po 1 rb. 25 kop. za pud. Z żytem usposobienie mocne, tendencya zwyżkowa; z owsem usposobienie bardzo mocne; z jęczmieniem spokojne, lecz stałe.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Jerzy. Dzienniki wszystkich stronnictw występują ostro przeciwko ks. Jerzemu. Milovanowicz wyasygnował ks. Jerzemu 60 tysięcy franków na podróż zagranicę, jednak ks. Jerzy, dowiedziawszy się, że Milovanowicz uczynił to na własną rękę, odesłał pieniądze z powrotem Milovanowiczowi i oświadczył, że nie wyjedzie z kraju tak długo, dopóki nie otrzyma satysfakcyi za popełnione oszustwo na jego osobie przez skupczynę i gabinet ministrów.

Dziennik „Mali Journal" żąda w sposób bardzo stanowczy, by ks. Jerzego już raz wydalono przecie za granicę.

O proces zagrzebski. Z powodu mowy posła Masaryka, wygłoszonej w wiedeńskiej Izbie posłów podczas dyskusyi w sprawie zagrzebskiego procesu, w której poseł Masaryk oświadczył, że statut rewolucyjny przed ogłoszeniem go przez Nasticza, został przez ks. Mikołaja czarnogórskiego przesłany rządowi austryackiemu—oświadcza organ urzędowy, że ks. Mikołaj nigdy Nasticza nie widział i nikt w Cetynii tego statutu przed jego ogłoszeniem nie czytał. Wobec tego organ urzędowy wzywa posła Masaryka, aby swoje twierdzenie udowodnił.

Wydział dla studyów biblijnych. „Osservatore Romano" ogłasza apostolskie pismo „Vinea electa", datowane w dniu 7 maja, mocą którego w Rzymie utworzony będzie wydział dla biblijnych studyów.

Na wydziale tym udzielana będzie nauka historyi, archeologii i oryentalnych języków, interpretacya biblii; uczęszczać będzie mogła młodzież duchowna włoska i zagraniczna. Wydział otrzyma bibliotekę, zaopatrzoną w starożytne i nowożytne dzieła o sprawach biblijnych, dalej osobne muzeum i zbiory naukowe.

Cesarz Wilhelm w Anglii. „Daily Express" donosi, że obecnie toczą się rokowania co do przyjazdu cesarza Wilhelma w jesieni do Anglii.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

W sprawie przedłużenia mandatów poselskich.

Petersburg. — Komisya inicyatywy prawodawczej Rady Państwa odrzuciła projekt odroczenia wyborów do Rady Państwa od Litwy i Rusi.

Nominacya.

Petersburg. — Urzędownie ogłoszono o nominacyi wicegubernatora estlandzkiego, Girsa, gubernatorem kijowskim.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 21-go maja.

115 posiedzenie otwarto o godz. 11 m. 20.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu prawa o wprowadzeniu zasady sporności do procedury oddawania pod sąd.

Referent *Skoropadzki* oponuje przeciwko przyjęciu wniesionych przy pierwszym czytaniu projektu prawa poprawek przez Czernoswitowa, z wyjątkiem jednej i wypowiada się za przyjęciem poprawek wniesionych również podczas pierwszego czytania przez wice-ministra sprawiedliwości Luce.

Podczas dyskusyi nad poprawkami *Adżemow* popiera poprawkę Czernoswitowa polegającą na tem, by podczas rozpatrywania w izbie sądowej sprawy oddania pod sąd, prokurator i uczestniczące w sprawie osoby były postawione w jednakowych warunkach, wówczas gdy komisya reform sądowych wypowiada się za tem by osoby uczestniczące w sprawie dawały wyjaśnienia, a prokurator swą opinię.

Wice-minister sprawiedliwości *Luce* wypowiada się przeciwko poprawce, oświadczając, że przy oddawaniu pod sąd niema oskarżyciela jest tylko członek prokuratoryi, dający swoją opinię.

Projekt prawa został przyjęty w całości w redakcyi komisyi reform sądowych, z jedną poprawką Czernoswitowa i dwoma poprawkami wice-ministra sprawiedliwości i przekazany komisyi redakcyjnej.

Godniew referuje wnioski kompromisowe specyalnej komisyi złożonej z 6 posłów Rady Państwa i z 6 posłów do Dumy, której zadaniem było rozpatrzenie wynikłej pomiędzy Dumą a Radą Państwa różnicy zdań w sprawie 12 pozycyi budżetu państwa. Co do 11 pozycyi komisya doszła do porozumienia, tylko co do 12-ej porozumienia nie udało się osiągnąć. Duma włączyła do budżetu (do wydatków nadzwyczajnych) pozycyę 350 milionów rubli na spłatę krótkoterminowych obligacyi skarbu państwa. Rada Państwa nie podzieliła zdania Dumy i postanowiła tej pozycyi do budżetu nie włączać. Przez głosowanie Duma przyjęła wniosek komisyi kompromisowej, odnośnie do 11 pozycyi, co zaś do ostatniej pozycyi to pozostała nadal przy swem zdaniu i wypowiada się za włączeniem pozycyi do budżetu.

Andronow referuje opinię komisyi reform sądowych w sprawie wniesionych podczas przerwy pomiędzy pierwszym a drugiem czytaniem projektu poprawek do tego projektu prawa autorskiego. Poprawki te zostały wniesione przez posłów do Dumy: br. Mayendorfa, Milukowa, Szubińskiego, Parczewskiego, Dymszę i Jarońskiego. Jedną z pierwszych rozważano poprawkę Milukowa, dotyczącą artykułu 7-go, która ogranicza prawa spadkobiorców autora, uchylających się od powrotnego wydania jego utworów.

Milukow w długiem przemówieniu popiera swoją poprawkę.

Wice-minister sprawiedliwości Hasman zaznacza, że jeśli wziąć pod uwagę wszystkie trudności wypływające z poprawki Milukowa, to okaże się ona niemożliwą do zastosowania w praktyce. Dlatego też wice-minister nalega na odrzucenie poprawki.

Milukow oponuje wice-ministrowi i powołuje się na to, że przy pierwszem czytaniu poprawka jego została przyjęta, gdyby więc została odrzucona obecnie to Duma dowiodłaby tylko niestałości swych poglądów, co nieprzystoi Dumie.

Szubiński w poprawce Milukowa widzi zamach na prawo własności prywatnej.

Po przemówienia *Andronowa*, który popiera opinię komisyi, postawiono poprawkę na głosowanie.

Większością centrum i prawicy przeciwko opozycyi poprawka Milukowa została odrzucona.

O godz. 1-ej m. 8 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 m. 14. Duma przechodzi do rozważania poprawki, wniesionej przez posła Szubińskiego, który proponuje przywrócić 50-letni termin prawa autorskiego, zamiast przyjętego przez Dumę przy pierwszem rozważaniu projektu prawa terminu 30-letniego.

Milukow, powołując się na państwa cudzoziemskie, w których ustanowione zostały krótsze terminy prawa autorskiego, doradza przyjąć termin 30-letni, co byłoby także zgodne z postanowieniem berlińskiej konferencyi międzynarodowej, która uznała za pożądane ustanowienie krótkich terminów prawa autorskiego.

Wiceminister sprawiedliwości *Hasman* prosi Dumę o zachowanie nadal terminu 50-letniego, zaznaczając przytem, że państwa cudzoziemskie, w których obowiązuje 30-letni termin prawa autorskiego, przedłużają obecnie ten termin do lat 50.

Milukow oponuje wiceministrowi, dowodząc, że, obronę interesów narodowych mając na względzie, należy przyjąć termin 30-letni.

Dyrektor I-go departamentu ministerstwa sprawiedliwości oponuje Milukowowi.

Przyjęto wniosek o zamknięciu listy mówców.

Szubinski oświadcza, że, licząc się z warunkami życia w Rosyi, uznać należy, że termin 50-letni jest najdogodniejszy. Zapatrując się na tę kwestyę z punktu widzenia praktycznego, przedewszystkiem należy dbać, zdaniem mówcy o to, aby prawo autorskie broniło interesów najbliższych spadkobierców autora, nie zaś dogadzało apetytom wydawców-spekulantów rynku. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Dalej mówca zaznacza, że przyjęcie terminu 50 letniego ułatwi w przyszłości zawarcie konwencyi literackich z państwami zachodniej Europy, w których obowiązuje także 50-letni termin prawa autorskiego. (Oklaski na prawicy i w centrum).

Referent *Andronow*, reasumując dyskusyę, popiera wniosek komisyi o przywróceniu 50-letniego terminu prawa autorskiego.

Dyskusya zamknięta.

Przez głosowanie wniosek komisyi przyjęto znaczną większością głosów.

Parczewski zabiera głos w kwestyi art. 31 projektu prawa i dowodzi konieczności ściślejszego ograniczenia praw tłómaczów.

Mówca twierdzi, że zobowiązywanie autora, aby tłómaczenia jego utworów zostały ogłoszone drukiem w ciągu lat 5-ciu może postawić autorów w nader trudnej sytuacyi.

W końcu mówca zaznacza, że przyjęcie jego poprawki pożądane jest w celu uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy autorami polakami i rosyanami na zasadach sprawiedliwości.

Przez głosowanie art. 31 przyjęto zgodnie ze sprawozdaniem komisyi.

Na zasadzie tego artykułu wyłączne prawo tłómaczenia przysługuje autorowi w ciągu lat 10 od chwili wydania oryginału z warunkiem, aby tłómaczenie zostało ogłoszone drukiem w ciągu lat 5 od chwili wydania oryginału.

Duma przechodzi do rozważania art. 40 o prawie autorskiem kompozytorów na utwory muzyczne.

Łomonosow wypowiada się w obronie praw kompozytprów przed gwałcemiem tych praw przez towarzystwa gramofonowe.

Po przemówieniu wiceministra sprawiedliwości senatora *Hasmana, Szubińskiego* i *Andronowa* wszystkie artykuły projektu prawa przyjęto w redakcyi komisyi reform sądowych.

Wniesione poprawki odrzucono.

Projekt prawa autorskiego przyjęto w drugiem czytaniu i w całości.

O godz. 4 m. 8 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia Duma przechodzi do narad w drugiem czytaniu nad projektem prawa o gminach staroobrzędowców.

Rozanow oznajmia, iż cofa swe poprawki.

Kowalenko I-szy, Suszkow, duch. Stanisławski i *duch. Kiryłłowicz* wypowiadają się przeciw wolności propagandy.

Referent *Karaułow* zaznacza, że żaden z mówców przy drugiem czytaniu projektu prawa nie dodał nic nowego do tego, co było wypowiedziane podczas pierwszego czytania.

Dyskusyę zamknięto.

Przez głosowanie wszystkie wniesione poprawki odrzucono.

Projekt prawa przyjęto w drugiem czytaniu, zgodnie ze sprawozdaniem komisyi do spraw staroobrzędowców.

D. n.

Petersburg.—Ogłoszony został Najwyżej zatwierdzony ceremoniał uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pomnika cesarza Aleksandra III. Według ceremoniału, dn. 23 maja o g. 8-ej zrana pięć wystrzałów armatnich ze stoków twierdzy petersburskiej oznajmi stolicy, że otwarcie pomnika nastąpi o g. 12. O w pół do dwunastej koło pomnika zbiorą się członkowie ciała dyplomatycznego, osoby należące do świty, prezes i członkowie rady ministrów, prezydenci Dumy i Rady Państwa, wiceprezydenci Dumy, dowódzcy, oraz wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni. Również na otwarcie pomnika przybędą Najjaśniejszy Pan oraz Najjaśniejsze Panie Marya Teodorówna i Aleksandra Teodorówna w otoczeniu osób z Rodziny Cesarskiej. Po ukończeniu nabożeństwa Najjaśniejsi Państwo obejrzą pomnik. Wieczorem tegoż dnia stolica i pomnik będą uiluminowane.

Petersburg. — Najjaśniejszy Pan rozkazał: aby komendanta portu władywostockiego uniezależnić od bezpośredniej władzy komendanta fortecy władywostockiej. Odtąd komendant portu podlegać będzie władzy komendanta twierdzy jako dowódcy załogi. Dla ześrodkowania władzy nad wszystkimi oddziałami marynarki na Dalekim Wschodzie, komendant portu władywostockiego znajdować się będzie pod zwierzchnictwem naczelnika sił morskich na oceanie Spokojnym.

Petersburg.—Parlamentarna komisya do spraw cerkwi prawosławnej odrzuciła poprawkę kuratora o zniesieniu ograniczenia praw wyborczych dla osób pozbawionych stanu duchownego.

Petersburg. — Termin pełnomocnictw, udzielonych gubernatorowi włodzimierskiemu, został przedłużony do dnia 5 czerwca 1910 r.

Stan ochrony wzmocnionej w Permie, Solikamsku, Ochomsku, Kungurze, Krasnoufimsku i Irbicie został przedłużony do dnia 15 maja 1910 r.

Wice-prokurator charkowskiej izby sądowej Demianowicz został mianowany prezesem połtawskiego sądu okręgowego.

Otrzymał dymisyę członek rady ministra spraw wewnętrznych Wergaculo.

Tyflis. — W osadzie Kłoniewie nieznani złoczyńcy zamordowali obywatela, ks. Eristowa.

Ryga. — Dnia 20 maja odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie projektu urządzenia latem 1910 roku w Rydze wielkiej uroczystości gimnastycznej dla wychowańców wszystkich nadbałtyckich zakładów naukowych na modłę igrzysk olimpijskich w państwach zachodnich.

Kurator okręgu ma ofiarować tarczę honorową temu zakładowi naukowemu, który zwycięży na igrzyskach.

Z Turcyi.

Saloniki.—W Albanii Północnej wykryty został cały szereg filii towarzystwa religijnego związku mahometańskiego, który dokonał przewrotu dn. 31 marca. Skonfiskowano korespondencyę i dokumenty stwierdzające, że związek centralny udzielił poparcia filiom albańskim i wykazujące dążność tych filii do przywrócenia dawnego ustroju. Dokonano licznych aresztowań. Niektórych zaaresztowanych odstawiono do Salonik, innych do Ueskübu.

Zamierzają wszystkich odesłać do Konstantynopola, gdzie mają być sądzeni przez sąd wojenno-polowy.

Wiedeń. — „Corr. Bureau" komunikuje, że w komisyi budżetowej izby posłów, podczas obrad nad preliminarzem ministerstwa oświaty rusini wypowiedzieli się za założeniem uniwersytetu rusińskiego.

Poseł Wasilko wypowiedział się przeciw utworzeniu katedry rusińskiej w uniwersytecie lwowskim, twierdząc, że pod sztandarem nauki był tam propagowany prozelityzm narodowy.

Według słów Wasilko rusini galicyjscy nie pragną wcale dzielić losu swych ziomków pod panowaniem rosyjskiem. Inni słowianie nie mają racyi, oskarżając rusinów o to, iż nie przyjęli oni udziału w manifestowaniu solidarności słowiańskiej pod patronatem rosyjskim.

W końcu mówca wzywał rząd do spełnienia obowiązku względem rusinów, ponieważ rządowi potrzebna jest ostoja na wschodzie, a najlepszą ostoją byliby rusini, jeśliby umożliwiono im wolny rozwój narodowy i kulturalny.

Filadelfia. — W związku ze strajkiem funkcyonaryuszów tramwajów miejskich dnia 20 maja wybuchły poważne rozruchy.

Policya zmuszona była użyć broni. Raniono około 100 uczestników strajku. Strajkujący rozbili i spalili 5 wagonów. Wielu łamistrajków obito.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Salonik: „W Dramie zabity został naczelnik gminy bułgarskiej. Przypuszczają, że morderstwo to popełnione zostało przez greków".

Giełda.

Petersburg, 21 maja.

4% Państwowa renta	85¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	389
„ „ 1866 r.	289
5% obl. prem. Szlach. Banku	260
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	365
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	395
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	357
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	104
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	86
„ Bakińsk. T-a Naftow.	298
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	128
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	59
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	99¾—100½
5% „ 1906 r.	99½
5% świadectwa włościańskie	95¼
5% Pożyczka 1908 r.	99⅜
4½% pożyczka 1909 r.	93½

Usposobienie z walorami słabe; z akcyami ospałe; w cenach niewielkie zmiany; z premiówkami usposobienie stosunkowo dosyć stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Usposobienie z pszenicą, owsem spokojne, z żytem stałe, z siemieniem lnianem mocne. Pszenica samarska gotowa 1 rb. 41 — 1 rb. 14 kop., żyto 90 kop., owies z nad dolnej Wołgi 85 — 86 k., owies wiatski 85 — 86 k., siemię lniane 1 rb. 77 kop.

Berlin. — Usposobienie z pszenicą i żytem ospałe, z owsem spokojne. Ceny pszenicy na krótki termin 1 rb. 19 k., na dłuższy termin 1 rb. 70 k.. żyto na krótki termin 1 rb. 50 k., na dłuższy termin 1 rb. 43 k., owies na krótki termin 1 rb. 40 kop., jęczmień rosyjsko dunajski gotowy 1 rb. 07 — 1 rb. 10 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 1 rb. 18 — 1 rb. 22 k., żyto — 80 kop.

Ze sportu.

Balony na usługach armii francuskiej

Francuskie ministerstwo wojny zaproponowało gronu przedstawicieli przemysłu żeglugi napowietrznej przedstawienie sztabowi generalnemu francuskiemu planu krążowników napowietrznych, które mogłyby odpowiadać warunkom następującym: 1) szybkość lotu 50 kilometrów na godzinę; 2) możność utrzymania się w powietrzu w przeciągu 15 godzin, z łódką z 6 ma pasażerami, z których każdy ważyłby przeciętnie po 80 kilogramów; 3) zdolność do wykonywania swobodnego ruchów w rozmaitych kierunkach wysokości 2,000 metrów; 4) pojemność ogólna balonu nie powinna przewyższać 6,500 metr. sześciennych; 5) rozmiary balonu powinny być następujące: długość — 90 metr., wysokość — 20 metr., średnica poprzeczna — 13 metrów.

Balon, odpowiadający warunkom wyżej wymienionym, poddany będzie wzlotowi próbnemu, który się odbędzie na przestrzeni 500 kilom. drogi okrężnej, w przeciągu 15 godzin, przy wietrze szybkości 7 metr. na sekundę na wysokości w w przeciągu 10 godzin przeszło 1,300 metrowej.

Za najlepszy z przedstawionych planów, niezależnie od ewentualnych zamówień na budowę, rząd francuski ofiaruje 5 tys. franków.

Zaćmienie księżyca.

Po parogodzinnej burzy, która się rozszalała wczoraj nad miastem, niebo oczyściło się, budząc wśród ciekawych, snujących kupkami po mieście, nadzieję, że będą oni mogli obserwować interesujące zjawisko zupełnego zaćmienia księżyca, zapowiedzianego już przez niektóre pisma. Niestety, około god. 1 m. 40 — chwili rozpoczęcia zaćmienia, gęsta powłoka chmur zasłoniła przed oczami obserwatorów umarłą planetę, pozbawiając ich ciekawego widoku. Dla tej że samej przyczyny zmuszeni jesteśmy ograniczyć się podaniem teoretycznego opisu zjawiska.

Zaćmienie powinno było mieć przebieg następujący: w godzinę po północy okrągła tarcza księżyca (pełnia) powinna była zacząć się cokolwiek przyćmiewać, nabierając jednocześnie czerwonawego zabarwienia; o godzinie drugiej w nocy miało rozpocząć się właściwe zaćmienie i na tarczę księżyca nasuwać się od strony lewej ku prawej właściwy cień ziemi, pokrywający całą tarczę księżyca o godzinie 3-ej z minutami. Taki widok przedstawiałby się w chwili, kiedy księżyc znajdowałby się bardzo nizko nad horyzontem i kwadrans po trzeciej t. j mniej więcej w środku zaćmienia zaszedł zupełnie na zachodnią stronę nieba. Końca tedy tego zjawiska oglądać w żadnym razie nie byłoby można: w całości widzialnem ono było jedynie w Hiszpanii i Zachodniej Afryce.

OD REDAKCYI.

W nocy przerwana została komunikacya telegraficzna z Petersburgiem z powodu uszkodzenia linii i wskutek tego nie otrzymaliśmy od Agencyi dalszego ciągu sprawozdania Dumy, ani telegramów własnych.

Z ostatniej chwili.

—:—

(Od korespondentów własnych).

Śmierć metropolity Wnukowskiego.

Petersburg. — Wczoraj o godz. 6-ej po południu zmarł metropolita mohylowski, Jego Ekselencya Apolinary Wnukowski.

Z DNA GROBU.

—o—

PRZEKŁADY I STRESZCZENIA
NOSTERA.

Wyszedł niedawno w języku rosyjskim zbiór wspomnień, powieści i utworów poetyckich pisanych przez więźniów starej Szliselburskiej twierdzy. Almanach powyższy, poprzedzony został przez następującą przedmowę wydawcy (eks-więźnia) Nikołaja Morozowa:

„Historya tej książki długa, bardzo długa.

„Te wiersze, opowiadania i wspomnienia, zapisane przed wielu laty, są częścią innych opowiadań, wierszy i wspomnień—są jak gdyby resztkami wielkiego rozbicia okrętu.

„Większa część ładunku zginęła na zawsze. Fale wyrzuciły na brzeg zaledwie cząstkę.

„Była niegdyś twierdza na wyspie bezludnej ogromnego Ładożskiego jeziora, tego morza wewnętrznego Europy. Istnieje ona i dziś, wciąż z zewnątrz jednaka. I dziś męczą się w niej więźniowie, ale nie jest to już ta dawna, nieprzystępna twierdza, okutana mgłą tajemnicy państwowej, gdzie nigdy nie miała prawa stanąć noga obcego człowieka, gdzie każdy, kto wchodził pod sklepienia jednej z cel, tracił swoje imię i stawał się numerem.

„Ten stary Szliselburg zburzył nazawsze potężny nacisk społecznego ruchu z r. 1905-go.

„W ciągu dwudziestu lat żyli tam inni ludzie, którzy zginęli bez śladu — numery...

„Odcięci na zawsze od zewnętrznego świata, jak duchy spirytystyczne, porozumiewali się oni w ciągu lat długich stukiem palców o ścianę swojej mogiły kamiennej i jeden za drugim w milczeniu szli w wieczność. A o tem przejściu inne cienie dowiadywały się z zaniku ich cichego stukania.

„Ten stuk, który wieczorami rozlegał się ciągle w murach tej twierdzy nieprzeniknionej, gdy przykładano do nich ucho, mówił wiele.

„Czasem przez cegły i wapno przechodziły pytania i odpowiedzi, czasem szedł tędy szereg wiadomości i zapisywany był przez cień sąsiedni na tabliczkach, a potem w kajetach specyalnych.

„Na każdym takim kajecie czernił się numer cienia, do którego należał, i sam kajet, trafiwszy do celi, stawał się cieniem, bo nikt z ludzi postronnych nie mógł go już oglądać.

„Tą drogą przeszły przez grube ściany od jednego więźnia do drugiego i wszystkie przytoczone tu utwory.

„Ogromna większość pozostałych zginęła wraz z ich twórcami—cieńmi, którzy cicho przeszli ze świata żywo pogrzebanych do świata istotnego pokoju, „kędy niema smutków, chorób i westchnień."

„Cele, w których rodziły się te prace, bądź w głowie, bądź na tabliczkach szyfrowych, stały się dla nich, jak to im było objawione przy wejściu, jeno czasowemi mogiłami, z których wiodła tylko jedna droga — droga do mogił wiecznych...

„Po wielu więźniach nie zostało dzisiaj nic, oprócz krętych rzędów ledwie dających się zauważyć wgłębień w kamiennej podłodze ich celi, wybitych długiem chodzeniem tam i z powrotem, oraz większego, chociaż niegłębokiego zagłębienia w ziemi za bastyonami twierdzy, tam gdzie wiecznie szemrzą fale i gdzie leżą ich mogiły wieczne.

„Tam na brzegu zakopywano ich w nocy przy świetle latarń i, wyrzuciwszy nadmiar ziemi w głębiny jeziora, przykrywano groby świeżą tarniną, aby nazajutrz nie można było dojrzeć żadnych śladów pogrzebu nawet na tym niedostępnym dla obcej nogi brzegu, pod bastyonami.

„Wyrachowania atoli zawiodły.

„Poruszona ziemia osiadła i dzisiaj każdą mogiłę znaczy lekkie wgłębienie.

— — — — — — — — —

„Prozaiczne utwory almanachu należą już do czasów późniejszych.

„Większość starych więźniów Aleksiejewskiego pawilionu Petropawłowskiej twierdzy i jego dalszego ciągu, Szliselburgu, leżała już w mogiłach.

„Pozostali szybkim krokiem zdążali za nimi.

„Niektórzy zwaryowali, a po upływie kilku lat wszystkie cele miały opustoszeć i stukania wśród ścian ciemnicy mogły zamrzeć na wieki.

„I oto nagle warunki bytu w tym małym światku za życia pogrzebanych zostały polepszone.

„Dlaczego?

„Może dlatego, aby ciemnica nie opustoszała, a straż jej więzienna nie straciła swych miejsc?

„W każdym razie niedawne cienie mogły się ujrzeć wzajemnie.

„Byli wciąż numerami, ale wyprowadzono ich na spacer po dwóch razem.

„Stało się to dla nich nieoczekiwaną radością, a śmierć przestała kosić jeden cień blady za drugim.

„W ich celach zjawił się atrament i papier bez ponumerowanych stronic i natychmiast powstała cała literatura powieści, opowiadań i wspomnień, pisanych dla rozrywki wzajemnej.

„Zjawiły się nawet koleżeńskie zbiorki, przerzucane z jednej „spacerowej klatki" do drugiej, gdy więźniów wyprowadzano na spacer w głębokiem przejściu między ścianą ciemnicy i wysokimi bastyonami twierdzy.

— — — — — — — — —

„Upłynęło od tej chwili wiele lat...

„Nieznane nikomu z obcych zbiorki zostały dawno zniszczone, bo większość więźni straciła wszelką nadzieję wyjścia ze swoich ścian, lub wyniesienia poza nie swojej literatury, której zresztą nie nadawano większej wagi.

„Zamknięcie Szliselburskiej twierdzy w 1906 r. zniszczyło ostatnie egzemplarze tych zbiorników, bo wywiezienie ich było dla większości z uwięzionych rzeczą niemożliwą wobec nieubłaganej cenzury władz miejscowych, które, jak dotąd, odbierały od wywożonych każdy skrawek papieru.

„Jednakże wśród ogólnego popłochu, jaki ogarnął zarząd w czasie rozbicia tej nieskruszonej, zda się, ciemnicy, udało się niektórym wywieźć coś nie coś nie tylko z prac naukowych, ale i z utworów belletrystycznych.

„Mało, bardzo mało ocalonem być mogło z utworów, które zostały tam napisane w czasie lat ubiegłych.

„Ale gdy udało mi się dostać mały zwój tych naszych prac starych z rąk Gerszuni, który został wywieziony ostatnim, to z tych starych, na poły zbutwiałych kartek wionęło na mnie wspomnienie przeszłości, która stała teraz przedemną w postaci raczej snu, niż rzeczywistości, wspomnieniami tych lat ubiegłych, kiedy i ja byłem cieniem, zwykłym *numerem czwartym* i czekałem, jak i inni, tej chwili, gdy wśród ciemności pewnej nocy jesiennej zostanę zakopany przy blasku latarni na brzegu jeziora...

Wiele prac, zawartych w tych kajetach i na tych kartkach, miało charakter brulionowych, prawie nieczytelnych szkiców.

„Wiele z nich nie miało końca..

„Ale i ta drobna cząstka, którą fale wyrzuciły na brzeg, wraz z materyałem, który zachowałem u siebie, okazała się wystarczającą dla wypełnienia puszczonego dziś w świat zbiorku..."

— — — — — — — — —

Almanach powyższy nosi tytuł: „Pod sklepieniem" i zawiera w sobie prace wierszem i prozą następujących wybitnych rewolucyonistów rosyjskich, którzy dłużej lub krócej więzieni byli w ciemnicach Szliselburskich.

A więc: Mikołaja Morozowa, Wiery Figner, Ludmiły Wolkensztejn, Piotra Poliwanowa, Michała Noworusskiego, Fiodora Jurkowskiego, Hermana Łopatina, Michała Frolenki, Kallinika Martynowa, Siergieja Iwanowa, I. Bogdanowicza i D. Surowcewa...

Tworzono w martwej ciszy grobu, bez nadziei, ze śmiertelną tęsknotą w duszy...

„Wiecznie ponure i brudne sklepienia
„Wiecznie u okna czerniejąca krata
„I płyną szeregiem długie, długie lata,
„Jako we śnie ciężkim straszliwe ma-
[rzenia.
„...I wszędy do koła i martwo, i cicho
„A spokój mogilny, co duszę wciąż
[szarpie.
„Brzęcząca mucha, gdzieś w dali, prze-
[rywa.
„Lub brzęk ostrogi, płynący z poza
drzwi"...

Pisze Piotr Poliwanow.

Ale ducha nie tracono...
Serca żyły i gorzały...

„Szczęk klucza słyszę
„U ciężkich wrót,
„Przez dwór więzienny
„Przesuwa się straż...
„Nie widzieć mi nigdy
„I lasów, i niw...
„W ponurej celi
„Jam wiecznie jest sam.
„Ze ścian spogląda
„Sierocy mrok
„Za serca chwyta
„Palący ból...

A jednak...

„Chociaż jest gorzką niewoli czasza
„Choć beznadziejną dola jest nasza,
„Ale i tutaj w więziennej nocy
„Nie damy zgiąć się brutalnej mocy
„I niechaj chłód mogilny wieje
„Tu od tych ścian... lecz nas ogrzeje
„Płomień idei wieczystej onej
„I wiary silnej, a nieskończonej..

Woła Wasilij Pankratow...

Z tych prac skrzętnie zebranych przez Mikołaja Morozowa dajemy w tłomaczeniu: „Po wyroku śmierci" p. Ludmiłę Wolkenstejn, skazaną na śmierć w 1884 r. w sprawie „20-stu" sądzonych za współudział w zabójstwie Mezencewa, a potem ułaskawioną.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.
(LETNI).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń- odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 30 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń- odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo- -odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzinie 12 minut 10 w poł., przychodzi o godz. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem, przychodzi o godzinie 11 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł. przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Osobowy II i III klasa. Połtawa, Charków, odchodzi o godzinie 11 m. 45 wiecz. przychodzi o godz. 8 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.